

GŁOS

NAUCZYCIELSKI



Rok XXVI
Nr 20

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa, dnia 15 grudnia 1947 roku

TRESC: Oświata i jej funkcje społeczne w środowisku wiejskim — *K. Maj.* / Rezolucja w sprawie strajkujących nauczycieli. / O treść dobrze zorganizowanego życia — *K. Kowicki.* / Wychowanie a opinia publiczna — *Wł. Stochlak.* / Idziemy właściwą drogą — *St. Brzozowski.* / Odcinek: Warszawa — *T. Kuligowski.* / Nauczycielstwo w walce o demokrację — *St. Ilwicz.* / Sylwetki: Walerian Batko — *T. K.* / Przegląd prasy — *sb.* / Kronika. / Sprawy organizacyjne. / Ci, którzy odeszli. / Komunikaty. / Informacje i porady prawne. / Z listów do redakcji. / Notatki bibliograficzne. / Ogłoszenia.

Oświata i jej funkcje społeczne w środowisku wiejskim

Oświata stanowi jeden z głównych czynników rozwoju wsi i warstwy chłopskiej.

Przedstawiając problem oświaty od strony interesów wsi musimy wziąć pod uwagę: 1) charakter oświaty, 2) poziom, 3) ustrój i sieć ognisk oświaty.

Oświata pozostaje w ścisłym związku z porządkiem społeczno-ekonomicznym i politycznym.

Gdy warstwa chłopska stanowiła podmiot życia narodowego i państwowego w okresie piastowskim, miała ona wtedy dostęp do wiedzy. Warstwa chłopska była grupą społeczną, z której wyszła pierwsza rodzima inteligencja polska. Pierwszy kler katolicki, zakonny i świecki w Polsce był grupą społeczną składającą się pod względem etnicznym z cudzoziemców. Dopiero w miarę czasu wytworzyło się w Polsce duchowieństwo własne i ono właśnie było chłopskiego pochodzenia. Pierwszy uniwersytet w Polsce tj. uniwersytet założony w Krakowie przez Kazimierza Wielkiego, miał wśród swoich żaków i profesorów na początku swego istnienia sporą liczbę synów chłopskich.

W okresie istnienia ustroju poddańczo-pańszczyźnianego zmieniło się to. Chłop został przytwierdzony do roli nie tylko sam, ale i ze swoją rodziną. W czasach tych nikt ze wsi na naukę nie wychodził. Szkoły zaś istniejące przy parafiach wiejskich w tym czasie ze względu na swój charakter i zasięg spełniały w życiu wsi bardzo skromną rolę.

Sorawą oświaty wsi zajęto się u nas w drugiej połowie osiemnastego stulecia. Rzecz w istocie swej sprowadzała się do tego, iż oświatę chłopu uznawano w granicach, jakich tego wymagała idea usprawnienia go jako rolnika. Chodziło tu zatem o zwiększenie wydajności pracy chłopu poddańczo-pańszczyźnianego, co wiązało się z ówczesną teorią gospodarstwa wiejskiego budowaną w oparciu o koncepcję fizjokratyzmu. Pod względem ideologicznym oświata ta, co wyraźnie było określone, miała przygotowywać do życia w ramach ustroju poddańczo-pańszczyźnianego i rozwijać w dziecku chłopskim cnoty dobrego nie-

wolnika. Ogólnie mówiąc, w okresie istnienia Komisji Edukacji Narodowej i Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych ideologia oświaty na wsi była ideologią poddańczo-pańszczyźnianą. Zmieniło się to w duchu wolnościowym za czasów Księstwa Warszawskiego. Szkoły elementarne na wsi zakładane w tym czasie przez Izbę Edukacyjną miały już inny charakter. Na ten okres w dziejach oświaty wsi przypada też powstanie pierwszych zakładów kształcenia nauczycieli dla szkół elementarnych.

Takim właśnie wykwalifikowanym nauczycielem wiejskim był Kazimierz Deczyński, który już za czasów Królestwa Polskiego pracował jako nauczyciel w Rządowej Brodni, wsi, która była królewską pozostającą w dzierżawie w rękach szlachcica Czartkowskiego. Deczyński występował jako obrońca chłopów przed nadużyciami dzierżawcy i za to właśnie spotkało go prześladowanie ze strony szlachcica Czartkowskiego, który był jednocześnie wójtem tej wsi. Deczyński w walce społecznej poczuwał się do solidarności z warstwą chłopską.

Wolnościowy duch ujawniał się też w szkolnictwie wiejskim, które istniało w Rzeczypospolitej Krakowskiej.

Rządy zaborcze z oświaty wsi uczyniły narzędzie swojej polityki, jaką prowadziły zarówno w stosunku do chłopów polskich, jak i całego narodu polskiego. Rządowa zatem oświata na wsi w postaci szkół ludowych czy innej, jak np. gazety dla chłopów pod tytułem „Oświata“, którą po powstaniu styczniowym wwdawały w Warszawie władze rosyjskie — nie stanowiła istotnych dróg rozwoju wsi polskiej. Sytuacja nieco inaczej pod tym względem wyglądała w Małopolsce, gdzie po uzyskaniu autonomii, stworzone zostało szkolnictwo polskie, które przyczyniło się do emancypacji warstwy chłopskiej.

Oczywiście, że fakt przyjmowania młodzieży chłopskiej do szkół średnich i na uniwersytety, co właśnie nastąpiło w okresie powojennej, demokratyzował drabinę oświatową. Skorzystała z tego wieś

I zaczęła kształcić swoją młodzież, głównie męską, na księży, nauczycieli, adwokatów, lekarzy itp. Dzięki temu zmieniło się środowisko socjalne inteligencji polskiej, a wieś sama dochowała się własnej inteligencji, która działając na polu życia politycznego, społeczno - gospodarczego, kulturalno - oświatowego i naukowego przyczyniła się do odrodzenia kultury polskiej, a niektórzy z niej odegrali rolę czynną w procesie rozwoju warstwy chłopskiej pod względem społeczno-gospodarczym, politycznym i kulturalnym. Ze nie wszyscycy inteligenci chłopscy sprawie swej warstwy społecznej służyli, to przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w elitarnym duchu szkolnictwa i uznawaniu przez wieś samą „pańskich“ wzorów, gdy chodzi o typ inteligenta.

W byłym zaborze rosyjskim liczba szkół rządowych na wsi była bardzo skromna w porównaniu z liczbą ludności wiejskiej. W innych dzielnicach Polski rządowe szkoły początkowe upowszechniły wśród chłopów technikę czytania, pisanie i rachunków. W Królestwie Polskim dokonywało się to na innej drodze w odniesieniu do szerszych mas chłopskich. Osiągano to na drodze samouctwa indywidualnego i zespołowego. Kazimierz Promyk (Konrad Prószyński) był autorem i wydawcą zarazem elementarzy do nauki czytania i pisanie, które rozchodziły się na wsi. Elementarz taki zawierał pod tytułem wyjaśnienie, że „przy jego pomocy nauczysz się sam czytać i pisać“. „Obrazkowa nauka czytania i pisanie“ — to tytuł elementarza Kazimierza Promyka, który na karcie tytułowej przedstawiał obrazek chłopca siedzącego przy stole i pisać. Metoda techniki czytania i pisanie, którą zastosował Promyk w swych elementarzach, była podówczas najnowszą i najlepszą metodą nauki. Promykowskie elementarze miały szerokie zastosowanie wśród chłopów. Osobiście znam bardzo liczne fakty, jak przy ich pomocy nauczyły się czytać i pisać nie tylko dzieci, lecz i ludzie dorośli. Kazimierz Promyk był założycielem i wydawcą tygodnika pt.: „Gazeta Świąteczna“. Tygodnik ten redagowany w sposób bardzo przystępny, zrozumiały dla chłopów, stał się na wsi bardzo poczytnym pismem. Rozchodziło się też to pismo w wielkim nakładzie. Do „Gazety Świątecznej“ chłopcy pisywali korespondencję. Redaktor „pisarz Gazety Świątecznej“, jak się sam Kazimierz Promyk nazywał, chętnie taką korespondencję pomieszczał, traktując to nie tylko jako podawanie wiadomości, lecz również jako metodę nauki pisanie. Robił to jednak w sposób dyskretny, co nie czyniło pisma nudnym. Spośród chłopów, którzy wysyłali korespondencję do „Gazety Świątecznej“, niektórzy zdobywszy sztukę pisanie wybili się na autorów artykułów. „Gazeta Świąteczna“ zastępowała chłopów szkołę początkową i to jest główna rola, jaką ona spełniała w rozwoju warstwy chłopskiej w Królestwie Polskim. Obok tego oczywiście gazeta ta podając wiadomości z kraju i świata podnosiła poziom kultury społeczno-obywatelskiej chłopów. Drugim pismem, które szło na wieś, była „Zorza“, tygodnik założony i wydawany przez Mieczysława Brzezińskiego, utalentowanego popularyzatora wiedzy. „Zorza“ miała mniejszy zasięg wśród chłopów aniżeli „Gazeta Świąteczna“.

Mieczysław Brzeziński był autorem wielu popularnych książek z dziedziny przyrody i innych gałęzi wiedzy. Były to wydawnictwa bardzo poczytne.

Gdy powstał ruch ludowy jako wyraz dążeń emancypacyjnych chłopów, to zastał on już chłopą, który umiał czytać i pisać, i jako tako był rozbudzony pod względem narodowym i społecznym. Taki stan rzeczy powstał właśnie dzięki akcji oświatowej w postaci „Gazety Świątecznej“, „Zorzy“ i książek popularnych, jakie oba te tygodniki wydawały.

Stworzenie systemu publicznej i powszechnej oświaty, co właśnie zostało dokonane po uzyskaniu niepodległości, stanowiło ważny czynnik rozwoju warstwy chłopskiej. Po pierwszej wojnie światowej mieliśmy około 33 proc. analfabetów w Polsce, z czego główna ich liczba przypadała na wieś. W ówczesnych województwach wschodnich było analfabetów na wsi najwięcej. Przed samą drugą wojną światową liczba analfabetów w Polsce wyrażała się liczbą około 21 proc., z czego również najwięcej przypadało na wieś.

Mieliśmy w 1939 roku około 1 miliona dzieci w wieku szkolnym, to jest od 7 do 14 lat, które nie uczyły się w szkołach, bo nie było dla nich miejsca. Było to w tym czasie, kiedy liczba bezrobotnych nauczycieli przekraczała piętnaście tysięcy. Rząd robił oszczędności na oświacie, nie tworzył nowych szkół i nie utrzymywał odpowiedniej, potrzebnej liczby nauczycieli. Ów milion dzieci poza szkołą, to były prawie całkowicie dzieci chłopskie. Zwiększała się w ten sposób liczba analfabetów w kraju naszym.

Drugą przyczyną hamującą rozwój oświaty na wsi pod względem poziomu był niski stopień organizacji wiejskich szkół powszechnych. W Polsce przed wojną więcej niż dwie trzecie dzieci chłopskich uczęszczających do szkół powszechnych kształciło się w szkołach niżej zorganizowanych, co oczywiście odbijało się ujemnie na rozwoju kultury wsi i rozwoju chłopów jako grupy społecznej. Ten niski stopień organizacyjny oświaty na wsi był powodem obok ogólnego zbiedzenia wsi na skutek kryzysu rolnego, że w wsi w szkołach średnich przed wojną było ok. 8 proc. młodzieży chłopskiej. Fakt ten jest dowodem, że warstwa chłopska była przed wojną odsunięta od wiedzy i kultury. Prowadziło to, i zresztą było tak, do rozwoju elitaryzmu w życiu politycznym i kulturalnym Polski i zahamowało procesy emancypacyjne warstwy chłopskiej.

Procent młodzieży chłopskiej przed samą wojną w uczelniach akademickich wynosił 8—9. Był to również bardzo niski odsetek w porównaniu ze strukturą socjalną Polski.

Problem oświaty wsi, jak zatem widzimy, wiąże się ściśle z ustrojem systemu szkolnictwa. Oprócz tego występuje tu również jako problem podstawowy sieć szkół powszechnych, średnich, wyższych i placówek oświaty dorosłych.

Fakt, że ma się np. szkołę średnią na miejscu decydował i decyduje dzisiaj o kształceniu dzieci na poziomie średnim. Stąd gdy chodzi o interesy wsi wysuwa się, mając je na uwadze, konieczność decentralistycznej organizacji szkolnictwa średniego. Ten motyw działał między innymi, gdy chodzi o tworzenie gimnazjów i liceów ogólnokształcących na wsi. Jak wiadomo, szkół tych mamy obecnie w Polsce ponad sto. Jedne z nich są prywatne, inne samorządowe,

a są już wśród nich i szkoły państwowe. Istnienie tych szkół na wsi, jak również tworzenie burs i stypendiów dla młodzieży wiejskiej kształcącej się w szkołach w mieście, stanowi jedną z zasad polityki oświatowej uwzględniającej interesy warstwy chłopskiej. Oczywiście do tej kategorii postulatów zalicza się też żądanie, ażeby szkoły podstawowe były na należytych poziomach pod względem organizacyjnym, jak również gdy chodzi o ich liczbę. Ze statystyki szkolnej wiemy, że obecnie około czterystu tysięcy dzieci w Polsce w wieku szkolnym, nie pobiera nauki, bo nie ma dla nich nauczycieli. Są to w przeważającej liczbie chłopskie dzieci.

Sprawa przestrzennego planowania sieci ognisk oświaty szkolnej i należytej ich organizacji i wyposażenia w środki techniczne i dydaktyczne stanowi dzisiaj jeden z głównych problemów, gdy chodzi o demokratyczny system polityki kulturalno-oświatowej.

Dotychczas oświata wsi na poziomie średnim i wyższym była drogą, przez którą wychodziło się ze wsi. Proces ten zaostrzało w sposób wybitny przeludnienie wsi. Oczywiście na tej drodze nie rozwiązywało się problemu przeludnienia wsi. Tu nie chodzi o to. Chodzi o stwierdzenie, że oświata na tym poziomie obejmowała te kategorie chłopów, którzy wychodzili ze wsi i wchodzili do innych grup społeczno-zawodowych.

Z punktu widzenia rozwoju warstwy chłopskiej i wsi jako środowiska społeczno-kulturalnego sprawa oświaty na poziomie średnim i wyższych tych, którzy żyją i pracują na wsi stanowi sprawę najistotniejszą, gdy chodzi o postęp wsi.

Wiąże się z tym kwestia średniego szkolnictwa rolniczego i w ogóle gospodarczego, które zaspokajałoby potrzeby tych grup ludności wiejskiej, które zostają w gospodarstwach wiejskich lub miejscowym przemyśle rolnym. Projekty, które obecnie realizuje się w Polsce w dziedzinie szkolnictwa gospodarczego na wsi, wynikają z powyższych założeń polityki kulturalnej.

Szkolenie młodzieży wiejskiej i dorosłych do zawodów nierolniczych stanowi, jak już zaznaczyłem jedną z dróg likwidacji przeludnienia wsi.

Polityka oświatowa zatem w odniesieniu do środowiska wiejskiego winna brać pod uwagę:

1. kształcenie tych grup dorosłych i młodzieży na wsi, które wychodzą i wyjdą ze swego środowiska do pracy w przemyśle, handlu, transporcie i zawodach umysłowych.

2. kształcenie ludności pozostającej na roli w lokalnym przemyśle rolniczym.

Kształcenie pierwszej grupy ludności wiejskiej odbywa się głównie w ośrodkach miejskich, co wiąże się z kwestią stypendiów i pomieszczenia w internatach szkolnych i domach akademickich. Praktyka dotychczasowa wykazuje, że pewna tylko część elementu wiejskiego spośród tej kategorii ludności dostaje się do tych ośrodków szkolenia. Inni nie uzyskawszy miejsca pozostają na wsi i tu z konieczności korzystają w sieci ognisk oświaty rolniczej. Nie jest

to zatem zjawisko naturalne, gdyż ludzie ci ciągle trwają w słusznym zamiarze wyjścia ze wsi, bo nie ma tam dla nich warsztatów pracy.

Kształcenie ludności pozostającej na wsi w gospodarstwach większych jako warsztatach ich pracy zawodowej lub lokalnym, przemyśle stanowi z punktu widzenia dróg rozwoju kultury wsi czynnik podstawowy.

Chodzi o to, ażeby ta kategoria ludności wiejskiej oprócz szkoły powszechnej otrzymała odpowiedni poziom wykształcenia ogólnego i zawodowego na poziomie średnim i wyższych. Istniejące dotychczas szkoły rolnicze o typie średnim, jak np. gimnazja i licea, kształcą młodzież, która po ukończeniu szkoły wychodzi ze wsi, a już jeżeli chodzi o szkolnictwo wyższe, to do bardzo rzadkich wyjątków należy fakt, ażeby człowiek mający takie wykształcenie osiadał na wsi na chłopskim gospodarstwie rolnym. Znam takie fakty i znam je jako fakty mające doniosłe znaczenie dla postępu wsi w dziedzinie kultury gospodarczej, duchowej i społecznej.

Ludowe szkoły rolnicze typu pszczelińskiego stanowiły dotychczas ten najwyższy poziom wykształcenia szkolnego w zakresie gospodarstwa wiejskiego i jednocześnie kultury ogólnej, które pewna liczba chłopów zostająca na roli otrzymała.

Gdy spojrzymy na przewodnictwo w życiu wsi od tej strony, jakie instytucje wychowawcze najbardziej przyczyniają się do powstawania tego przewodnictwa, to musimy stwierdzić, że pierwsze miejsce zajmują na wsi uniwersytety chłopskie typu grundtvigowskiego.

Stwierdzamy te fakty, gdy chodzi o wieś duńską, szwedzką, norweską, fińską i polską, i zdajemy sobie sprawę, że wartość uniwersytetów grundtvigowskich wyraża się tym, że rozbudzają i rozwijają one człowieka pod względem ogólnym, a więc podnoszą poziom jego kultury umysłowej, społeczno-moralnej, estetycznej, pod względem wychowawczym oddziałują w duchu czynnej, demokratycznej filozofii życia. Na przykładzie uniwersytetów grundtvigowskich stwierdzamy, jak doniosłe znaczenie dla całokształtu życia wsi i warstwy chłopskiej ma kultura ogólna.

Warstwa chłopska w Polsce w swych dążeniach emancypacyjnych oświatę ogólną uważała za jeden z podstawowych środków tej emancypacji.

Z tych dążeń zrodziły się gimnazja i licea ogólnokształcące na wsi. Sprawa publicznych bibliotek oświatowych znajdowała żywy oddźwięk w rozbudzonych pod względem społecznym środowiskach chłopskich. Taki sam stosunek mają te środowiska do teatru, muzyki, śpiewu.

Postulaty wysuwane przez ruch chłopski, ażeby system polityki kulturalno-artystycznej budować przy braniu pod uwagę potrzeb wsi, jest postulatem słusznym. Chodzi tu o decentralistyczną organizację ognisk tej kultury, jak np. teatry zawodowe, filharmonie, kina, muzea itp.

Kazimierz Maj

REZOLUCJA

**w sprawie strajkujących nauczycieli okręgu paryskiego
przyjęta przez Wydział Wykonawczy Z.N.P. na konferencji w dniu 3. XII. 1947 r.**

Polskie nauczycielstwo związkowe z wielką uwagą śledzi walkę nauczycielstwa francuskiego o utrzymanie oraz utrwalenie zasad demokracji ludowej. Nauczycielstwo polskie wyraża swym francuskim kolegom słowa uznania i gorącej zachęty.

Walka o ideały demokratyczne jest równocześnie walką o samodzielność gospodarczą i polityczną narodów, jest walką z międzynarodowym światem kapitału, który przez odbudowanie silnych a tym samym agresywnych Niemiec pragnie utrzymać narody w stanie trwałej niepewności i zagrożenia. Walka nauczycielstwa francuskiego o wolność i nie-

zależność jest równocześnie naszą walką o pokój na świecie.

Nauczycielstwo polskie ożywione głęboką troską o trwały pokój między narodami zgłasza całkowitą solidarność z walczącym nauczycielstwem francuskim.

Nauczycielstwo polskie mimo swej trudnej sytuacji materialnej wesprze strajkujących kolegów francuskich. Walka, którą oni podjęli jest naszą wspólną walką. Wygrać ją musimy, bowiem tylko zwycięstwo ideałów demokracji ludowej może zapewnić narodom pokój i szczęście.

O treść dobrze zorganizowanego życia

Chociaż po latach, a jednak żywe wspomnienia budzą przeżycia wyniesione z domu rodziców i ze szkoły. Dobrze i złe wspomnienia z tamtego odległego życia najśmielszych planów, marzeń, nadziei czy rozczarowań wrosły w pamięć, by pod wpływem drobnej podniety znów się odrodzić; ażeby — czy chce się, czy też nie chce — w wielu wypadkach decydować o postawie do aktualnych spraw w wieku dojrzałym. To były jednak przeżycia mniej więcej normalne, gdyż główną ich treść dawał dom rodziców i dawała szkoła.

Los i historia nie poskąpiły dzieciom i młodzieży współczesnej niczego, by zetknęła się z życiem poza

domem rodziców i poza szkołę. I chociaż odpowiedzialność pokolenia dorosłych za to wszystko, co stało się w Europie jest bardzo złożona, niemniej nikt nie jest zdolny odwrócić tej prawdy, że młodzież współczesna została pozbawiona tych pojęć i treści o życiu, które by mogły być odżywczym pokarmem w przyszłości.

Druga wojna światowa, prowadzona metodami nieznanymi w historii ludzkości, zburzyła najbrutalniej w świecie całe dotychczas kunsztownie zbudowane przez kulturę i cywilizację pojęcie o człowieku.

I z tego stanowiska należałoby patrzeć na problem oświaty i wychowania młodszego pokolenia.

WARSZAWA

Rok 1945

Miasto zagubione w zwaliskach, spowite w tumany pyłu trwa w milczeniu jak groźba, a ku niebu niememu woła jak chora. Zieleni drzew i kwiecie wiosną młode i rzwne, latem nieśmiałe — ostry kontrast z poszarpanym, zębątem murem ponurych wyrw i siecią bruzd na zastygłych w zmęczeniu twarzach. Na tle plam tej zieleni — brzydkie, odrzucające miasto.

Drzewa przeszyte kulami. Żelazne słupy i belki ze stali potrzaskane, pogięte w pałaki. Postrzelane — zakłute w metalu żywe piękno, Wittiga „Ewa“ krwawiąca smugami rdzy: piąć splugawionego dzieła sztuki.

Srebrne nici, mleczne promienie we włosach dwudziestoletnich dziewcząt i chłopców. Ślady trudu, prawdziwego życia w rzeźbie ludzkich twarzy.

Dziwaczne, jeszcze niemieckie nazwy ulic. Jeszcze „Haus der deutschen Kultur“.

Ekshumowane zwłoki — już ziemi bryła. Dom... „D.O.M.“! Cmentarz niewidzianych dotąd nagrobków... Odkopywane słowiańskie Herkulanum. Skwer, jak wiejski cmentarzyk, pełen wistrem ustawionych krzyżyków, smętny i miły, bliski. Na zwaliskach cegieł krzyże, pod wieńcami, pod flagami, w aureoli tkliwej pamięci.

Miasto zalazłe błotem, miasto zmartwiałe pod pokładami osiadającego pyłu.

Z piedestałów, z pomników cokołów — Zygmunt z kolumny bez szabli, z dłonią, która trzymała krzyż, odrąbaną, i Kiliński — na bruk Szopena nie ma. Brak Sapera, Peowiaka i księcia Józefa. Mickiewicza głowa i laury, szczątki Lotnika. Syrena — ostry punkt wylaniający się z wiślanej mgły na końcu Tamki.

Szeroka, rozlewna rzeka o błękitnym szklwie w letni, pogodny wieczór.

Oto Warszawa, której uczymy się w samotne wędrówki, lecz tego dziwnego miasta, tej rzeki, tej ziemi nauczyć się — nigdy dosyć.

Na ruinach placu Napoleona i rynku Starego Miasta, Marszałkowskiej, placu Zamkowego i grobu Nieznanego Żołnierza utrwalamy obraz stolicy. Na śladach nowożytnych cmentarzysk Woli, u Franaszka, Rösslerów, czytamy hieroglify polskiego szaleństwa w łomocie serc rejestrując dowody zbrodni.

Myśl ślizga się p asfalcie ulic, utyka na wyrwach, czepia upiora gmachu Prudential, schodzi do piwnic, gdzie gniją trupy. Błądzi po pustyni gęty, wśród kamieni i ruin ponad miarę przesiąkniętych łzami i krwią, gdzie toczyła się walka na śmierć, lecz nie na życie.

Pustynie i ruiny krzyczą:

— Warszawy nie ma... Zbrodnia! Zbrodnia! Zbrodnia!

A serce uzbraja wolę; kiedy odbudujemy inną, na poziomie wyższym, nowym, piękniejszą, w kształcie nieznanym, nad poziomami epok — gdy kopać tu będzie kiedyś, oo wiekach wieków, człowiek przyszłości — z uwarstwień ziemi i z gór kości ogromnego cmentarzyska wyczyta dzieje polskiego rodu troglodytów, swojskiego rodu homo sapiens A.D. 1944.

Rok 1947

Wiśła i równoległa do niej ul. Marszałkowska wyznaczają trasę Południe-Północ (Pd-Pn) przecinającą się z mostem śląskim i arterią Wschód-Zachód (W-Z) w węzłowym punkcie nowej Warszawy, na placu Bankowym. Otwarte szlaki na Istantbul i Sztokholm. Urzeczywistniona przepowiednia syna twórcy kanału Sueskiego, Francuza Karola Lessepsa, o Warszawie leżącej na wielkiej krzyżownicy dróg, o Warszawie wrastającej w przyszłość świata.

Tadeusz Kuligowski

Przesunawszy problem bezpośredniej winy i kary na właściwy tor nie wolno pokoleniu dorosłych zagubić się w zawiłościach tego problemu. Pokolenie dorosłych nie może bowiem rzucić z siebie ciężaru odpowiedzialności i wyrzutu sumienia, iż dzieciom oraz młodzieży epoki naszej zostawia się w puściźnie właściwie rumowisko. Jedno wielkie rumowisko materialne i duchowe!

Nie będzie chyba przesadą, nie będzie zniekształceniem rzeczywistości, wyrażenie obawy, iż olbrzymia część materiału szkolnego, jako materiału, mającego oddziaływać wychowawczo na dzieci i młodzież szkolną, nie realizuje postawionych sobie przez szkołę celów.

To samo można powiedzieć o treściach wychowawczych domu, kościoła, organizacji społeczno - oświatowych oraz innych ośrodków oddziaływania kulturalnego i wychowawczego.

Współczesne starsze pokolenie brutalnie pokazało dzieciom i młodzieży człowieka tak okrutnie złego, że nawet ludzi dorosłych ta brutalna prawda przerażała.

Na pograniczu pokolenia dorosłych i pokolenia dzieci i młodzieży współczesnej rozlała się krew milionów ludzi mordowanych bez pardonu. W tej krwi lokalizuje się zaprzepaszczonego kapitału zaufania pokolenia młodych do pokolenia starszych. W przelanej krwi załamał się autorytet moralny dorosłego pokolenia. I to są te prawdziwe gruzy starego na świecie porządku.

Dziecko pod wszystkimi szerokościami i długościami geograficznymi jest tylko dzieckiem, bez względu na narodowość, środowisko społeczne i właściwości indywidualne. To znaczy, że dziecko — jak świat długi i szeroki — otrzymuje życie nie biorąc w całym procesie tworzącego się jego życia ani świadomego, ani też z źródła własnej woli wpływającego udziału. Tego rodzaju nierozdzielna wspólnota tworzenia się całej ludzkości do czegoś zobowiązuje. Z pokolenia na pokolenie. Sens pracy i walki pokoleń dorosłych całego świata sprowadza się więc do spełnienia obowiązku wobec pokoleń dzieci. Dopóki dane pokolenie jest w fazie dzieciństwa, dopóki dane pokolenie jest niewychowane i nieprzygotowane do życia, dopóty nie może być obciążone odpowiedzialnością wobec chorobowych zjawisk życia zbiorowego. Odpowiedzialność ciąży przeto tylko na pokoleniu dorosłych, pokoleniu ludzi dojrzałych, które zobowiązane jest nie proszącemu o życie pokoleniu zostawić puściźnę w formie dobrze zorganizowanego życia. Nic więcej ponadto! Zostawić puściźnę dobrane zorganizowanego życia!

Tragiczną prawdą pierwszej połowy wieku jest stan faktyczny, w jakim przekazuje się następnemu pokoleniu zdeorganizowane, tak w formie jak i w treści życie zbiorowe. Jak tragiczną prawdą pierwszej połowy XX wieku było wadliwe zorganizowanie życia zbiorowego, tak katastrofa drugiej wojny światowej to już był tylko skutek narosłego i nagromadzonego zła.

Dla żadnego narodu Europy, więc i dla narodu polskiego, wszystko to, co dotyczy wychowania dzieci oraz młodzieży nie może być i nie jest obojętne. Tym bardziej nie jest obojętne, skoro są ośrodki starszego pokolenia usiłujące młodej generacji uczciwie powiedzieć, że chociaż nie bezpośrednio, to jednak czują się winni, czują się obciążeni ciężarem odpowiedzialności wobec tych młodych, którzy nie zawiniwszy mają przejąć tak straszną puściźnę.

Lecz poczucie winy, odpowiedzialności to jeszcze za mało. Rodzice, nauczyciele, wychowawcy świeccy, duchowni, działacze społeczni, całe społeczeństwo — nie-

wątpliwie wszyscy szukają dróg, ażeby pozyskać zaufanie młodego pokolenia i odbudować autorytet moralny. I bez wątpienia — indywidualnie osiągają pozytywne rezultaty. Ogólnie jednak sprawy te nie wyglądają dobrze. Można zaryzykować twierdzenie, że najgorzej tam, gdzie starsi spotykają się z pozorną uległością, z potakiwaniem, słowem „z dyplomacją“ równoznaczną postawie: „nie warto się spierać, bo starsi i tak nas nie zrozumieją“.

Młody człowiek, w poszukiwaniu ideałów, zaczepia się o różne treści jako odpowiedniki tego, za czym tęskni i do czego zmierza.

Religia i polityka, nauka i publicystyka, aktywność polityczno - społeczna i całkowita bierność, wysokiej klasy ofiarność, poświęcenie i przerażający poziom moralny, krańcowe sprzeczności między wzlotami, a upadleniem. Wszystko to jednak raczej w odgródzeniu się od społeczeństwa dorosłego i dojrzałego. Nawyk starszych do wielkich słów, stawiania przykładów budujących i gadaniny bez pokrycia nie robi już na młodych żadnego wrażenia. Toteż społeczeństwo dojrzałych i dorosłych ludzi niecierpliwie się, oburza się lub dzwoni — w próżnię — na alarm.

Na placach i ulicach miast, miasteczek, dziecięca młodość bruka się w handlu, w zebraniu, włóczędce. Nie tylko zresztą u nas. Pokolenie dźwigające ciężar odpowiedzialności za drugą wojnę światową nie zeszło z areny. Usiłuje naprawić zło po przegrupowaniu własnych szeregów.

W pokoleniu tym, dojrzałym i starym, tu i ówdzie lokalizują się opory tradycji. Trudno, takie jest prawo starości.

Jednakże reformy nie są dlatego, ażeby jednym brać, a drugim dawać; ażeby jednym obrzydzić życie, a drugim upiększyć; ażeby jednym wyniszczyć, a drugim pozwolić żyć! Reformy rehabilitują pokolenie dojrzałe! Reformy mają bowiem uporządkować świat!

W Polsce uspołeczniona gospodarka rolna i upaństwowiona gospodarka wielkiego przemysłu pozwoli w przyszłości z nadwyżek dochodu społecznego rozbudować instytucje oświatowe, kulturalne i społeczne. Dziecko polskie, zamiast marnować się na ulicy, na pastwisku i niekiedy w niezdrowej atmosferze domu rodzicielskiego, będzie uczyło się i wychowywało, będzie żyło prawem i życiem dziecka w radości zabawy i pracy dobrze zorganizowanych zakładów wychowawczych. Bez względu na to, gdzie się to dziecko urodziło.

W uporządkowanym świecie, żyjącym bez strachu wojny, agresji, imperializmu, dzieci różnych narodowości będą uczyły się z sobą współżyć za pośrednictwem korespondencji i wymiennych wycieczek, będą uczyły się wzajemnie rozumieć.

Z rozlanej krwi, z rozspanych prochów i popiołów, ofiar wojny i barbarzyńskiego wyniszczenia jeszcze w tym pokoleniu muszą wyrósć zręby trwałej budowli pokoju.

Ten obowiązek nakłada historia na pokolenie obciążone odpowiedzialnością za kataklizm drugiej wojny światowej. Obowiązkiem pokolenia starszego jest naprawić zło, by dzieci współczesne miały lepsze warunki życia w wieku dojrzałym, niżeli te, jakie stworzyła sobie obecnie starsza generacja. Miliony oczu dziecięcych patrzy na pokolenie starszych, to pokolenie, którego okres bezwładu skończył się w dniu 1 września 1939 r. To samo pokolenie musi budować i umacniać zręby nowego porządku.

Karol Kowicki

Wychowanie a opinia publiczna

Problematyka wychowawcza staje się centralnym zagadnieniem niemniej doniosłym od innych palących kwestii. Nabiera wagi wręcz wyjątkowej postulat wypracowania pedagogii narodowej, która by w system zabiegów wychowawczych wcielała obok specyficznie ujętych zdażeń z przeszłości przebogata treść aktualną z najróżnorodniejszych dziedzin życia zbiorowego oraz legła podwaliną u źródeł współczesnego wychowania młodego pokolenia. Odpowiednikiem potężnych przeobrażeń dzisiejszych musi się stać w dziedzinie wychowania twórczy wysiłek elity mózgów i serc w Polsce. Kapitalne zagadnienie wychowania odnosi się nie tylko do tej młodzieży, która znajduje się w obrębie instytucji wychowawczych, ale bez wyjątku i różnicy do wszystkich, także i do tej, co hasa beczynnie po ulicach miast, miasteczek i wsi. Ciężka sytuacja powojenna udaremniła możliwości wychowawcze pewnej części młodego pokolenia, które nie korzysta z dobroczynnego źródła oddziaływań pedagogicznych. Też akcją wychowawczą jest, aby wychowanek trwał dostatecznie długo i bez przerw pod urabiającym wpływem praktyki pedagogicznej. Zabiegi wychowawcze prowadzić winien nie tylko ad hoc powołany ośrodek wyspecjalizowany, ale nadto uzupełnieniem w sferze wykonywania funkcji pedagogicznych musi być dom i opinia publiczna. Wyłamywanie się bowiem spod wpływów wychowawczych w miejscach publicznych, niedostateczna piecza pedagogiczna na ulicach, placach i parkach niweluje bezspornie zabiegi wychowawcze określonych instytucji pedagogicznych. Dość popatrzeć na zachowanie się młodzieży w miejscach publicznych, pociągach, tramwajach, aby nabrać nieodpartego przeświadczenia, że formy postępowania jej nie odpowiadają częstokroć elementarnym wymogom kultury. Nie ulega wątpliwości, że okres tyrańskiej niewoli hitlerowskiej pozostawił głębokie szczyby w duszy narodowej. Niesamowity system barbarzyństwa nazistowskiego używał wszelkich dostępnych środków, wyzyskiwał wszystkie słabości ludzkie, sączył jad rozkładu i zepsucia w sposób tak wyrafinowany, że znieprawiał dusze, stepił i pozbawił wrażliwości opinię publiczną na wykroczenia i występki. Wszak działa się w biały dzień tak przerażające zbrodnie indywidualne i zbiorowe, że po pewnym czasie opinia publiczna stopniowo zatraciła

wrażliwość na wykroczenia w zakresie etyki i estetyki. Barbaria duchowa pozostała i jeszcze trwa jako straszny rekwizyt po czasach okupacji. Przejawy obniżenia poziomu moralności biją z wulgarnych zajęć i konfliktów w pociągach, tramwajach i miejscach publicznych.

Repertuar słownikowy swoim rubasznym i karczemnym wydźwiękiem aż nadto usprawiedliwia dążność, by uderzyć w dzwon, by budzić sumienie zbiorowe i oddziaływać pozytywnie na znieprawienie młodzieży w miejscach publicznych. Zachowanie młodzieży w pociągach uraga najczęściej elementarnym wymaganiom kultury. Bluzganie potokami obelg, przekleństw, brudne tematy rozmów, tłuste dwuznaczniki toleruje się zarówno u płci brzydkiej, jak i „pięknej.“ Soczysty, uliczny „styl“ niedorostków ćmiących papierosy, pijących wódkę właściwie nikogo nie gorszy. Aprobata starszej generacji przejawia się w uśmiechach względnie milczeniu. Trzeba sobie zdecydowanie uświadomić fakt, że okres wojny dawno dobiegł końca, a z nim winna wejść w fazę zmierzchu supremacja brutalnej siły, barbarzyństwo wszelkiego pokroju i znaku, natomiast zarysować się i za jasnić winna przewaga wartości kulturalnych. Tylko „inter arma silent musae“ (et cultus animi). Wszechstronnie pojęty proces wychowania ogarnie wszystkich młodzież i miejsca publiczne. Opinia publiczna stanowi potężny instrument oddziaływania wychowawczego. Musi ona reagować na każde odchylenie w miejscach publicznych od zasad moralnych i estetycznych. W miejscach publicznych nie może się panoszyć wśród powszechnej obojętności barbaria językowa ani zachowanie uwłaczające elementarnym zasadom *savoir-vivre'u*. Biczem satyry godzi się smagać, by z nawarstwien i naleciałości okupacyjnych ścierać brud ulicznego stylu, budzić rumieńce wstydu, kształtować poczucie estetyczne. Reakcja opinii publicznej, w oparciu o postulat etyki i zasady piękna języka, pocznie budzić i oczyszczać sumienie ludzkie z naleciałości „włazów“ barbarzyństwa. Zasady dobrego tonu, supremacja wartości kulturalnych powinny urosnąć do godności idei przewodnich w zachowaniu i wystawianiu się w miejscach publicznych. Stawianie pod pręgierzem opinii publicznej znieprawień i zbrodni stylowych niedorostków, chłostanie wynaturzonych Buszmenów duchowych przebieje

Nauczycielstwo w walce o demokrację

Nauczycielstwo polskie w sposób jasny i zdecydowany opowiedziało się po stronie demokracji, gdyż samo jest częścią demokracji. Chociaż padały zarzuty, że nauczyciel jest mało aktywny, że zbyt słabo akcentuje swą przynależność do obozu reform społecznych, to jednak obserwacja wykazuje coś innego. Nie twierdziliśmy nigdy, że 100% nauczycielstwa to jednolita bryła granitowa bez szczyb i pęknięć. Mamy na swym koncie omyłki i błędy, jak zresztą mają je ci wszyscy, którzy działają, walczą i szukają drogi prawdziwej. Nie myła się nigdy tylko tacy, którzy nic nie robią.

Nauczycielstwo zorganizowane w ZNP odbyło poważny szmat drogi. Świadczy o tym: referendum ludowe, wybory do Sejmu Ustawodawczego, scalanie organizacyjne, udział czynny w życiu społecznym, zerwanie z tzw. „apolitycznością“, a wreszcie widoczna dla wszystkich praca konkretna w szkole i cierpliwe znoszenie niedostatku w oczekiwaniu, że przecież nastąpi ten moment, gdy państwo będzie w możności polepszyć warunki bytowania pracowników oświaty. To wszystko świadczy o obliczu i postawie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Przyznajemy, że są szczyby i

pęknięcia. O nich też mówi w swej książce Czesław Wycech*), gdy podsumowuje plusy i minusy ZNP od początku budzącego się ruchu nauczycielskiego do wybuchu drugiej wojny światowej. Mówi o blaskach i cieniach, mówi o trudach i przeszkodach drogi ZNP ku Polsce Ludowej. Nie znamy w historii ruchu robotniczego, chłopskiego czy w historii ruchu pracowników umysłowych jakiejś jednej, niezmiennej linii bez załamania, bez wstrząsów i kryzysów. Tak było i ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Nie było jednakże w naszym ruchu ani momentu przerwy w walce o te ideały, które dzisiaj są realizowane. O tym mówi książka: „Nauczycielstwo w walce o demokrację“.

Gdyby Czesław Wycech ograniczył się tylko do biernego podania fragmentów z dziejów ZNP, świadczących chlubnie o jego działalności, można by się spotkać z uwagą: „To nie jest ważne, kim byliście kiedyś, ważne jest, kim jesteście dzisiaj?“ W rozważaniach swych daje autor na tak sformułowane pytanie także i odpowiedź. Książka Wycecha napisana jest nie tylko dla nauczycieli. Wykazuje ona, że zawsze w historii ZNP były okresy, kiedy występowały dwie grupy

*) Czesław Wycech: *Nauczycielstwo w walce o demokrację* — Warszawa 1947 „Nasza Księgarnia“.

niezawodnie powoli pancerz barbarzyństwa, a początkowa zuchwałość i czupurność ustąpią miejsca refleksji, która zdziczałe wojną obyczaje wtłaczać pocznie w formy przystojniejszego zachowania się. Taki zwrot i przełom w opinii publicznej z nastawieniem oceny na system wartości kulturalnych, wyczulenie na każde odchylenie od obowiązujących form zainicjuje szeroko pojętą akcją wychowawczą. Z miejsc publicznych winni zniknąć

ostatni Mohikanie barbarzyństwa duchowego. Czas najwyższy na reakcję w miejscach publicznych na barbarie duchową, czas najwyższy rzucić fatalny dar Danaów, naleciałości poniemieckich, czas najwyższy wszędzie i stale kształtować w imię najwyższych ideałów strukturę psychiczną młodego pokolenia.

Władysław Stochlak

Idziemy właściwą drogą

Kończy się rok 1947. Trudno byłoby, choćby nawet w obszernym artykule, podjąć się podsumowania wszystkich wysiłków, wszystkich prac, osiągnięć czy niepowodzeń, jakie były udziałem wpływającego roku.

Nie o to zresztą idzie. Każdy, kto śledzi bieg życia w dzisiejszej Polsce, musi stwierdzić, że we wszystkich niemal jego dziedzinach widać poprawę, że dźwigamy się z upadku i zbliżamy do lepszego jutra. Zdajemy sobie doskonale sprawę z faktu, że poziom naszego życia daleki jest jeszcze od punktu, jaki nakreślił sobie zorganizowany świat pracy i do jakiego w swych planach zmierza konsekwentnie rząd. Jeśli poziomowi życia w Polsce przeciwstawia się np. poziom życia w Czechosłowacji, to musimy pamiętać, że Czesi mają w stosunku do nas minimalne zniszczenia, że Stany Zjednoczone A. P. straciły w tej wojnie 280.000 ludzi, zarobiły zaś miliardy dolarów, a my straciliśmy miliony ludzi i w przybliżeniu straty materialne wyniosły 2 biliony zł i że wreszcie odbudowa tylko samej Warszawy starczyłaby w normalnych warunkach na pracę jednego pokolenia. Jeżeli utyskuje się na złą sytuację żywnościową w Polsce, to należy pamiętać, że w całej Europie nie jest lepiej, a tu i ówdzie jest nawet gorzej. Uświadomienie sobie tego faktu nie umniejsza naszej niedoli, ale pozwoli zdobyć się na obiektywny i wyrozumiały osąd naszej sytuacji.

Pomimo klęsk żywiołowych w bieżącym roku gospodarczym zdołaliśmy osiągnąć 77% kalorii dziennie na osobę w stosunku do przedwojennej stawki 2.700, a tymczasem wiele państw europejskich musiało wprowadzić ograniczenie w spożyciu artykułów pierwszej potrzeby, np. chleb na Węgrzech i we Fran-

cji i ziemniaki w Anglii. Oczywiście, że i u nas w okresie niskiej podaży nastąpi niedobór szczególnie mleka, tłuszczów i zboża, który jednak pokryjemy importem z zagranicy.

Wysiłki rządu i sejmu są duże. Wyrazem ich jest przeznaczenie prawie jednej trzeciej budżetu państwa na zaopatrzenie ludności. Innym zagadnieniem, które świadczy o normowaniu się warunków życia jest niedopuszczenie do inflacji pieniądza, co pozwala nawet przy tak minimalnych poborach, jakie otrzymuje np. nauczycielstwo, na planowanie swego budżetu, mniej więcej realne obliczenia i orientowanie się w swych możliwościach.

Wzrost wkładów w PKO przy zmniejszeniu się wypląt wskazuje na stabilizację naszego pieniądza. Akcja Wydziału Prawno-Ekonomicznego Zarządu Głównego Z. N. P., jego współdziałanie z Centralnym Urzędem Planowania, Ministerstwem Skarbu i Ministerstwem Oświaty pozwala mieć nadzieję, że gdy powstaną pomyślniejsze warunki gospodarcze, sprawa uposażeń nauczycielskich wejdzie na właściwe tory. W hierarchii potrzeb państwowych budżet Ministerstwa Oświaty wysunięto na drugie miejsce. Dowodzi to głębokiego zainteresowania i doceniania zagadnień oświatowo-kulturalnych przez rząd i sejm ustawodawczy. W dziedzinie szkolenia i wychowania mamy do zanotowania: czynnych szkół powszechnych 21.585, a liczba dzieci uczących się 3.370.228. W szkolnictwie zawodowym kształci się 300.000 uczniów przy 24 milionach ludności, podczas gdy w roku 1938/39 przy 35 milionach ludności mieliśmy tylko 210.000 uczniów.

działaczy związkowych i zawsze jedna z nich świadczyła *kim jesteśmy*. W okresie sanacyjnym, gdy jedna grupa wyznawała pogląd, że ZNP winien być organizacją apolityczną, to druga grupa wiazała się najściślej z obozem demokracji. Moglibyśmy dla potwierdzenia tej prawdy wymienić dziesiątkami nazwiska wybitniejszych działaczy związkowych, którzy znajdowali się w obozie walczącej demokracji i dzisiaj również są w tym samym obozie. Czesław Wycech z notatek nawet niedokładnych, z pamięci, która przecież często zawodzi, wymienia Okręgi, Oddziały Powiatowe, Ogniska, wymienia nazwiska tych, którzy świadczyli i wtedy, dzisiaj *kim jesteśmy*. Dobrze się stało, że Wycech ukazuje te sprawy w prawdziwym świetle, ożywia je w swej książce, nie pozwala na mummifikację. Nie tylko młody, nowy nauczyciel może i powinien się pasjonować lekturą tej ciekawej książki, nie tylko stary nauczyciel z dumą obejrzy się wstecz poza siebie, by rzucić okiem na przehytą niedawno drogę, ale przede wszystkim książka ta stanie się pożyteczną dla tych wszystkich, którzy tak lekko i z taką łatwością przechodzą do porządku dziennego nad historią naszego dwudziestolecia, dla których zasadniczą oceną w ujmowaniu dzieł ZNP w tym okresie jako jedynego często kryterium jest stosunek jego do sanacji. Książka Wycecha zmusza do zastanowienia

i uświadomienia sobie, że nim „przyszła” Polska Ludowa był Sejm Nauczycielski w 1919 roku, były wybory do pierwszego sejmu ustawodawczego, Zjazd Delegatów Naucz. w 1924 r., zebrania nauczycieli-demokratów w sali Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i w redakcji „Wyzwolenia”, protesty w sprawie Brześcia, walka z sanacją, otrząsanie się z wpływów pilsudczyzny, były „Nowe Tory” i „Wadomości Nauczycielskie”, walka z ONR, machowszczyzna i musiałowszczyzna, deklaracja społeczno-gospodarcza, IV Kongres Pedagogiczny i Tajna Organizacja Nauczycielska. To wszystko składało się na prawdziwe oblicze i prawdziwą postawę Związku Nauczycielstwa Polskiego. Tak było w przeszłości. A kim jesteśmy dzisiaj? Odpowiedź znajdujemy w książce Wycecha: „My — Polskie Nauczycielstwo bierzemy udział w budowie Polski Demokratycznej i budujemy Polskę na Ziemiach Nowych, wyzwolonych spod przemocy germańskich imperialistów. Stajemy razem z chłopem i robotnikiem w obozie reform społecznych, by wcielić w życie demokratyczne zasady, o które dotychczas walczyliśmy, podjęliśmy dzieło wychowania nowych obywateli w służbie dla Polski Ludowej”.

St. Iliewicz

Ministerstwu Oświaty podlega 17 szkół akademickich i 6 nieakademickich. Poza tym jest 8 szkół wyższych prywatnych i społecznych, z czego 4 szkoły akademickie i 4 nieakademickie. W roku bieżącym mamy 82.915 studentów, którzy kształcą się pod kierunkiem 1.444 profesorów. Liczba sił naukowych wynosi 4.730. Walkę z analfabetyzmem ujęto w ramy skoordynowanej akcji. Wspólna konferencja w Ministerstwie Oświaty, w której wzięli udział przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych oraz instytucji kulturalno-oświatowych wyłoniła Prezydium i Radę Społeczną do zwalczania analfabetyzmu.

Rozporządzenie Ministra Oświaty o dokształcaniu w zakresie pełnej szkoły powszechnej młodzieży, która nie ukończyła 6 klas szkoły powszechnej, rozwój wiejskich średnich szkół ogólnokształcących i reforma szkolnictwa wyższego — wszystko to świadczy, że problem oświaty powszechnej znalazł swój właściwy wyraz.

A równocześnie budżet wojskowy, który w roku 1938/39 wynosił 32% ogółu wydatków państwowych, w 1946 r. już tylko 16,7% — obecnie na rok 1948 wynosi 9,8%, co świadczy wymownie o pokojowym stanowisku Polski.

Wojsko wychowywane w duchu demokratycznym, objęte akcją dokształcania — bierze jak najżywszy udział w życiu Polski, niosąc pomoc ludności w akcjach przeciwpowodziowych, rolnej, rozminowania kraju, odbudowy i odgruzowania Warszawy.

Wkroczyliśmy na właściwą i jedynie słuszną drogę. Stabilizacja naszego życia na wszystkich jego odcinkach, krzepnięcie państwa ludowego, sukcesy osiągane w dziedzinie życia gospodarczego, przyjazne stosunki i ścisła współpraca ze Związkiem Radzieckim i państwami słowiańskimi, zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych — świadczą niezbicie o solidarności i głębokim patriotyzmie społeczeństwa polskiego. Nienajmniejszy wkład w odbudowę Polski wniósł i wnosi nadal nauczyciel zorganizowany w Związku Nauczycielstwa Polskiego. W wyborach styczniowych do Sejmu Ustawodawczego nauczyciel opowiedział się wyraźnie po stronie Bloku Stronnictw Demokratycznych. Uchwała Zarządu Głównego Z. N. P. w sprawie jednolitego frontu z siłami demokratycznymi, była wyrazem postępowych, radykalnych i rewolucyjnych dążeń mas nauczycielskich. Skład Sejmu Ustawodawczego, do którego weszli nasi koledzy, wybitni działacze z partii robotniczych i chłopskich, jest tego najlepszym dowodem. Nie przyszło to łatwo i bez trudu. Okupacja niemiecka, życie w konspiracji, w atmosferze niepokojów i nieudolności, orientacja na Londyn i późniejsze tragiczne nieporozumienie z Mikołajczykiem ściągnęły na Z. N. P. burze i gromy, opóźniły proces zrastania się z radykalnym ruchem robotniczym i chłopskim. To wszystko minęło. Ścisła współpraca z ruchem zawodowym, udział naszych

kolegów w pracach prezydium KCZZ, aktywizacja nauczycielstwa działającego w partiach politycznych robotniczych i chłopskich, praca nad zbliżeniem kulturalnym ze Związkiem Radzieckim, Jugosławią, Czechosłowacją, Bułgarią i Francją, wzajemne odwiedziny, wspólne wczasy — pogłębiły i umocniły wzajemny stosunek Z. N. P., ruchu zawodowego i partii politycznych.

To wszystko, o czym piszemy, a mianowicie: rozwój naszego życia gospodarczego, społeczno-politycznego i kulturalnego, stabilizacja stosunków wewnętrznych, wybory do Sejmu Ustawodawczego, amnestia, która rozładowała podziemie — wszystko to byłoby niemożliwe do zrealizowania, nie uniknęlibyśmy wstrząsów, walk, gdyby nie umowa o wzajemnej współpracy, o stworzeniu jednolitego frontu między P. P. S. i P. P. R. Umowa ta dała państwu spokój, wzmocniła solidarność społeczeństwa, przyczyniła się do szybszej odbudowy gospodarczej; wzmocniła władzę, usprawniła aparat państwowy i ugruntowała władzę demokratyczną.

To był fundament wszystkich poczyną, na którym zbudowano Blok Stronnictw Demokratycznych, inaczej groziło nam to, co obserwujemy dzisiaj we Francji, Włoszech i Grecji. Premier Cyrankiewicz mówiąc o roku wspólnej drogi P. P. S. i P. P. R. stwierdził: „Są kraje, które zamiast się z ruin wojny dźwigać, miotane sprzecznościami, cofają się“. A wicemarszałek Sejmu Zambrowski: „Jeśli wbrew ogromnemu naciskowi imperializmu anglosaskiego kraj nasz nie ustępuje ani na krok ze swojej suwerenności gospodarczej i politycznej, jeśli Polska Ludowa odparła wszelkie dyplomatyczne ataki na naszą granicę na Odrze i Nysie i na naszych Ziemiach Odzyskanych w zasadzie został rozwiązany problem niemiecki — mogło to się stać jedynie dzięki jedności klasy robotniczej“.

Dzisiaj obie partie robotnicze liczą ponad 1½ miliona obywateli w swych szeregach, a dalszy masowy napływ postępuje. To samo obserwujemy na odcinku wsi, gdzie Stronnictwo Ludowe obejmuje coraz większym zasięgiem masy chłopskie, uaktywnia je, wiąże coraz ściślej z nową rzeczywistością poprzez udział tych mas w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym; poprzez Związek Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielczość, „Wici“ itp. Na tej drodze budowania nowej Polski widzimy i Polskie Stronnictwo Ludowe, które po ostatnich wstrząsach odcięło się od polityki uprawianej przez Mikołajczyka i idzie wspólnie z ruchem robotniczym.

Przeżyliśmy kilka ciężkich etapów, pokonailiśmy szereg trudnych przeszkód i możemy powtórzyć za premierem Cyrankiewiczem: „Rok, który minął, nie został zmarnowany“.

St. Brzozowski

INSTYTUT ZACHODNI W POZNANIU, R. 1947:

1. Władysław Konopczyński — „Fryderyk Wielki o Polsce“. Str. 288.
2. Alfred Kucner — „Ekspansja Brandenburgii nad Bałtykiem w wieku XV — XVIII“. Str. 101

3. Bogdan Suchodolski — „Dusza niemiecka w świetle filozofii“. Str. 77.

4. Tadeusz Kłosiński — „Polityka przemysłowa okupanta w Generalnym Gubernatorstwie“ Str. 181

5. „Przegląd Zachodni“ — Miesięcznik. R. III, marzec 1947, nr 3 Poznań, ul. Chelmońskiego 1, m. 7/8. Red. K. Sosnowski. Pren. kwartalna 220 zł. PKO V — 4112.

SYLWETKI

Walerian Batko

Urodził się dnia 14 kwietnia 1906 r. w Michałowicach koło Krakowa, zmarł dnia 23 października 1947 r. w Busku.

Zmarły w 42 roku życia, w pełni sił i zamiarów, Walerian Batko zdołał rozwinąć różnorodną działalność.

Uczeń szkoły powszechnej w rodzinnej wsi i absolwent seminarium nauczycielskiego. Nauczyciel szkoły powszechnej w Lublinie. Żarliwy miłośnik i zbieracz pieśni ludowych na Lubelszczyźnie, twórca zbioru tych pieśni. Wspólnie z Bronisławem Nyczem inscenizator „Wesela Lubelskiego”.

Major Batalionów Chłopskich i działacz Towarzystwa Oświatowo-Niepodległościowego.

Po wyzwoleniu Podlasia w r. 1944 — kierownik szkoły powszechnej i organizator pierwszej w Polsce spółdzielni oświatowej w Komarówce Podlaskiej w powiecie radzyńskim¹⁾, w ramach której działały powstałe na gruncie tajnych kompletów nauczania ogólnokształcące gimnazjum i liceum, którego Batko był założycielem i pierwszym dyrektorem; kurs wieczorny, dwa pedagogiczne kursy przygotowawcze do zawodu nauczycielskiego, uniwersytet ludowy, dziecińce letnie, biblioteka itp.

Po znalezieniu następcy na swoje miejsce w Komarówce Batko przybywał w lecie r. 1945 do Warszawy i obejmował kierownictwo Wydziału Muzyki Ludowej w Ludowym Instytucie Oświaty i Kultury (L.I.O.K.), współpracując z Towarzystwem Teatru i Muzyki Ludowej prowadząc kursy dla dyrygentów wiejskich zespołów muzycznych, jest redaktorem działu muzycznego miesięcznika „Teatr Ludowy” i redaktorem działu repertuarowego materiałów muzycznych miesięcznika „Praca Oświatowa”, współpracownikiem „Głosu Nauczycielskiego”²⁾. W Instytucie Wydawniczym „Nasza Księgarnia” redaguje biblioteczkę pt. „Teatr w Szkole”.

1) Patrz: „Głos Nauczycielski”, nr 2/1945, str. 69.

2) Patrz m.in.: nr 7/1946 naszego pisma, str. 100-101.

Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza w Warszawie w roku 1946 wydała „Pieśni Batalionów Chłopskich” w wydaniu drugim opracowanym przez Batkę, a Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci — ułożony przez niego zbiór piosenek dla najmłodszych dzieci pt. „W dziecińcu”.

Jest to jeno początek tego, co mógł i co zamierzał zrobić. Prosty, szczery i bezpośredni w stosunku do ludzi — z entuzjazmem projektował wydawnictwa repertuarowe i dydaktyczno-metodyczne dla wszystkich klas szkoły powszechnej i oświaty dorosłych.

Walerian Batko był człowiekiem, który nie miał czasu dla siebie. Pracował bez urlopów i bez wakacyjnych wypoczynków. Z braku czasu nie leczył zadawnionej choroby nerek, która się rozwinęła i była przyczyną śmierci. Kiedy w sierpniu 1947 r. wyjechał do Buska-Zdroju i objął kierownictwo szkoły sanatoryjnej na „Górcie”, nikt nie przeczuwał, że stamtąd nie wróci.

Walerian Batko był powszechnie lubiany.

Kiedy się o nim pośmiertnie pisze, trzeba wspomnieć o rozmowie, jaką prowadził w czerwcu 1947 r. z dwoma kolegami. Wszyscy trzej, ludzie przybyli do Warszawy ze wsi w okresie lat 1945-6, wyznali, że Warszawa ich rozczarowała. W atmosferze posiedzeń, pośpiechu i biegania z jednej konferencji na inną, w atmosferze dyskusyj zbyt się człowiek rozprasza. Trzeba wrócić na wieś, do szkoły, powszechnej lub gimnazjum, do uniwersytetu ludowego. Tam dopiero tworzy się dobro i żyje prawdziwy człowiek.

Wtedy Walerian Batko wyznał, że jego marzeniem jest pójść na stanowisko kierownika domu dziecka, zająć się gromadą potrzebujących rodzinnej opieki sierot i kształcić je w śpiewie i w muzyce poczynając od elementów, przekazać im całą wiedzę i umiejętność muzyczną. Chór, orkiestra itp.

Myszę, że w wyjeździe Waleriana Batko do Buska była chęć ucieczki, wyrwania się z atmosfery wielkiego miasta, która go straszliwie wynęczyła i wyczerpała.

Jaka wielka szkoda, że umarł tak młodo.

T. K.

PRZEGŁAD PRASY

NA STARCIE OŚWIATOWYM

O przedstawieniu szkoły na nowe tory pracy wychowawczej pisze w nrze 44 „Kuźnicy” dr Zanna Kormanowa. Zbliżenie zjawisk szkoły i społeczeństwa — zadaniem autorki — jest na najlepszej drodze

„Społeczeństwo wejrzało w jej (szkoły) życie i pracę, doceniło ogromny wkład nauczyciela w dzieło powojennej odbudowy szkoły, surowy i cierpki klimat, w jakim dojrzewała nasza młodzież pozbawiona nie tylko młodzieńczej iluzji ale często opieki rodzicielskiej, domu rodzinnego, obarczona koszmarnym ładunkiem okupacyjnych doznań i wspomnień. Szkoła rozgoryczona trudnościami, z jakimi się boryka, zmroźona nieufną obojętnością wielu wpływowych środowisk, ujrzała nagle, że posiada cały legion przyjaciół, oddanych, wiernych, przekonała się, że w ustroju rzetelnie demokratycznym każda forma kontroli społecznej staje się, stać się musi zapoczątkowaniem akcji pomocy społecznej”.

Ta obiektywna ocena pracy szkoły, nauczyciela, charakterystyka (jakże słuszna!) naszej młodzieży wywoła właściwy oddźwięk w szeregach nauczycielskich.

Pisaliśmy już niejednokrotnie, że niedociągnięcia, jakie obserwujemy w życiu szkoły, młodzieży szkolnej, nauczycielstwa, mają swe źródło między innymi w skutkach tej wojny straszliwej. Cieszymy się, że w tej ocenie nie jesteśmy osa-

motnieni, dr Zanna Kormanowa bowiem stwierdza: „stąd wciąż jeszcze ostra potrzeba likwidowania skutków wojny. Likwidowanie punktów bezszkolnych i uruchomienie szkół nieczynnych. Dźwiganie wwyż struktury organizacyjnej szkół powszechnych, kształcenie opóźnionej młodzieży w klasach przyspieszonych i na kursach skróconych. Organizowanie kursów i seminariów, konferencji rejonowych, ognisk metodycznych, powołanie do życia całego zespołu pism pedagogicznych i metodycznych na użytek nauczyciela.”

Obok sprawy odbudowy staje więc, jako cięń nieodłączny, sprawa przebudowy nowego i odnowienia systemu oświaty. Szerzej. Sprawa synchronizacji naszej szkoły i naszej oświaty z naszym nowym bytem narodowym. Słowem — sprawa reformy szkolnej.”

Obraz naszej szkoły i naszej oświaty, jaki maluje autorka artykułu: „Znów na oświatowym starcie” — jeśli ma jakieś cienie, to jednak jest tak sugestywnie kuszący, tyle wlewa wiary, zapału, a równocześnie jest tak namacalnie — rzec by można — realny, że winien porwać prawdziwego nauczyciela, prawdziwego wychowawcę: „Dla demokracji, dla państwa naszego nowego budownictwa, dla wizji Polski Ludowej, sprawiedliwej i szczerzej matki dla wszystkich, pozyska się nie tylko nauczyciela ale i całą młodzież. Pozyska się i porwie, bo prawda i dobro zawsze najmocniej przemawiają do ludzi młodych, młodych ciałem i młodych duchem.”

Nasza szkoła, nasza oświata staje się gościnnie otwartym domem kultury dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. O wzmocnienie fundamentów, o dźwignięcie wzwyż jego pułapu, o przestronne, słoneczne i wygodne sale szkolne z oknami szeroko na świat otwartymi, o mocne zespolenie tego domu kultury z sąsiednią fabryką, z najbliższą spółdzielnią rolniczą i radą narodową musimy zadbać wszyscy". Słuszenie: musimy zadbać wszyscy.

"Pan Tadeusz" i normalizacja

W numerze 20(42) „Gospodarki Planowej” w dziale: Uwagi i Notatki zamieszczona jest wysoce interesująca i pouczająca recenzja o charakterze statystycznym. W okresie przeżywanych przez nas niedoborów papieru, szczególnie na odcińku książek szkolnych przykład podany przez autora recenzji jest dosyć drastyczny. Idzie tu w konkretnym wypadku o książkę „Pan Tadeusz” wydaną przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych (PZWS). Wskutek przesadnej dbałości o układ graficzny zmarnowano przeszło 5 milionów stronic, tj. możliwość dodatkowego wydrukowania od 10.000 do 11.000 egzemplarzy tej książki. Gdyby zastosowano pewne oszczędności, na których nic nie straciłaby strona „estetyczna” książki można by z tej samej ilości papieru wybić dodatkowo, ponad podaną już cyfrę, jeszcze kilka tysięcy egzemplarzy. By nie być gołosłownym, autor recenzji przeprowadza dokładny rachunek i stara się udowodnić swój punkt widzenia.

Otóż po prostu przed początkiem każdej poszczegółnej księgi pozostawiono wolną kartkę (2 stronic). Na tej kartce podana jest tylko numeracja księgi, która zmieściłaby się z powodzeniem na następnej stronie powyżej tytułu. Dzięki

takiemu rozwiązaniu graficznemu mamy 24 strony białego, niezadrukowanego papieru, do tego dochodzi jeszcze epilog, co daje dalsze 2 białe strony, plus dodatkowe objaśnienia, co znowu daje białe strony; wreszcie pięć razy zakończenia ksiąg czy objaśnień przypadły na strony nieparzyste i wtedy przed kartkami poświęconymi na tytuły zachowano dodatkowo puste, białe stronic. Ogólna suma tych stronic wynosi 35. Ale to nie wszystko. Na każdej stronicy u góry znalazł się ponadto nadruk: „Pan Tadeusz”, „Księga ta i ta”. To się powtarza 500 razy, bo książka liczy 520 stron. „Ponieważ strona poetyckiego tekstu literackiego liczy przeciętnie 28 — 29 wierszy, to gdyby wydawcy „Pana Tadeusza” zamiast powtarzanego nagłówka powiększyli na każdej stronie ilość wierszy o jeden, mogliby zaoszczędzić 17 stronic, co wraz z poprzednimi daje 52 stronic”. Nakład „Pana Tadeusza” wyniósł 100.000, stąd więc zmarnowano przeszło 5 milionów stronic, a to równa się 10 — 11 tysięcy egzemplarzy tej książki. Do tego dochodzi jeszcze stosunek dolnego i górnego marginesu do tekstu, mniejsze interlinie przy tej samej wielkości czcionki — to wszystko dałoby poważne oszczędności. Autor powyższej recenzji ten sposób układu graficznego książki stawia jako przykład marnotrawstwa papieru i nazywa to beztroską, co nie powinno mieć miejsca ze względu na tak poważną instytucję wydawniczą. Zastrzeżę się, że nie wiem, czy „Pan Tadeusz” stanowi wśród książek drukowanych przez P.Z.W.S. pozycję wyjątkową, czy też jest przykładem powtarzanego i w innych wypadkach marnotrawstwa papieru. Ma jednak nadzieję, że „może przynajmniej któryś z członków Rady Nadzorczej P.Z.W.S. — jeśli jest czytelnikiem „Gospodarki Planowej” — wpłynie na to, ażeby w drugim wydaniu „Pana Tadeusza” usunąć zbyt obfite, białe plamy i nadmierną „tytułomanię”. sb.

K R O N I K A

DZIECI gina od granatów i min, zapalników i pocisków

Co pewien czas gazety z niepokojącą regularnością donoszą o wybuchach, które zabijają i ranią ludzi. Najtragiczniejsze są kalectwa i zgony dzieci.

Oto 2 maja 1946 r. w czasie zabawy przy ul. Topiel zginął odminy Witold Maciejewski, uczeń kl. I c ze szkoły nr 34, innv został ciężko ranny.

Dnia 6 października 1947 r. na podwórzu domu przy ul. Pługa 1/3 na Ochocie zapalnik pocisku rozszarpał w strzepy 5-letniego Bogdana Myciławskiego, porwał brzuch i strzaskał nogę 3-letniemu Jurkowi Krysińskiemu, poranił obie nogi 8-letniemu Kręglewiczowi i ranił w brzuch i w głowę Ryszarda Wodzińskiego.

Tego samego dnia w lesie pod Palmirami rozrzucone pociski armatnie eksplodujące od uderzenia kamieniem zabiły uczniów szkół warszawskich, 17-letniego Eugeniusza Sadowskiego i 16-letniego Feliksa Adaszewskiego, a ciężko zranili Mieczysława Adaszewskiego.

Dnia 30 listopada 1947 r. granat rozerwał na Żoliborzu przy ul. Krasińskiego 20, 7-letniego Witolda Wasilewskiego.

W całym kraju najwięcej ginie dzieci, a ich wina jest tu najmniejsza.

Szkoła intensywnie przeciwdziała. Nie pomaga to, bo co parę tygodni ojcowie na oczach zmartwiałych z żalu matek zbierają z ziemi krwawe strzepy ciał synów, którzy powinni żyć.

Wychowawca zwraca się o pomoc do żołnierzy, którzy po matce i nauczycielu najczulszy są przecież na krzywdę dziecka. Niech znają wreszcie z pól, lasów i dróg walać się jeszcze w trzecim roku od zakończenia wojny materiały wojenne.

KONFERENCJA W SPRAWIE WCZASÓW NAUCZYCIELSKICH

W dniach od 21 do 23 listopada br. odbyła się w „Świ. tezi”, wzorowym domu wypoczynkowym Z.N.P. w Szklarskiej Porębie, konferencja kierowników akcji czasów nauczycielskich w Zarządzie Głównym i Okręgach Z.N.P., oraz kierowników nauczycielskich domów wypoczynkowych.

W konferencji wziął udział zast. dyr. dep. Ministerstwa Oświaty Wł. Ozga, z ramienia Wydziału Turystyki Min. Komunikacji uczestniczył w konferencji nac. Flach z Urzędu Wojew. we Wrocławiu, zaś z ramienia Państw. Uzdrawisk Dolnośląskich dyr. Kiliński.

Na konferencji, po zwiedzeniu ośrodka wypoczynkowego, zostały wygłoszone i szczegółowo w dyskusjach omówione następujące referaty: 1) Znaczenie, osiągnięcia i potrzeby czasów nauczycielskich — ref. przew. Wydz. Wczasów Z.N.P. M. Kopeć. 2) Krajoznawstwo, turystyka, ochrona przyrody i zabytków kultury w akcji czasów nauczycielskich — ref. sekr. P.T.K. K. Staszewski. 3) Praca oświatowa i rozrywkowo-kulturalna w nauczycielskich domach wypoczynkowych, ref. kier. ref. art.-kult. Z.N.P. B. Kiełbiński. 4) Racjonalne żywienie i racjonalna organizacja pracy kierowników domów wypoczynkowych — ref. dyr. Mceum gosp. H. Gądkówna. 5) Sprawy organizacji czasów nauczycielskich — ref. zast. przew. Wydz. Wczasów Z.N.P. J. Kulka. 6) Sprawy gospodarcze domów wypoczynkowych Z.N.P. — ref. B. Czernyszewicz.

W czasie konferencji odbył się wzorowy wieczór świąteczny na temat „Gdzie jesteśmy”.

W zakończeniu konferencji uchwalono przesłać Ministrowi Oświaty Dr St. Skrzyszewskiemu wyrazy podziękowania za okazane pełne życzliwości stanowisko w sprawie wczasów nauczycielskich. Stwierdzając zaś brak w urządzeniach niektórych domów wypoczynkowych Z.N.P., jak również istniejące przeszkody w możliwości korzystania z turnusów wypoczynkowych, organizowanych w ciągu całego roku, uczestnicy konferencji zwrócili się równocześnie do Ministerstwa Oświaty, jako pracodawcy nauczycielstwa, z prośbą o udzielenie pomocy w wyposażeniu nauczycielskich domów wypoczynkowych.

Pierwsza tego rodzaju konferencja, mająca na celu zanalizowanie doświadczeń dotychczas przeprowadzonej akcji wczasów nauczycielskich oraz planowanie tej akcji, spełniła swe zadanie. Ustalono na niej zasady akcji wczasów i prowadzenia nauczycielskich domów wypoczynkowych niewątpliwie przyczynią się do usunięcia zauważonych niedociągnięć oraz do dalszego usprawnienia tej akcji mającej ogromne znaczenie dla regeneracji sił fizycznych i duchowych nauczycielstwa, a tym samym dla wydajności jego pracy zawodowej.

WYCHOWANIE SPÓŁDZIELCZE

Spółdzielczość czechosłowacka znajduje się dziś w stadium reorganizacji propagandowej i wychowawczej.

Według planu narodowego została utworzona Komisja Wychowania Spółdzielczego, której członkami są: Główna Rada Spółdzielcza, Min. Oświecenia Publ., Min. Rolnictwa i Przemysłu oraz Instytut Pedagogiczny. Komisja opracowała organizację nauczania spółdzielczego we wszystkich szkołach państwa. Od września 1946 r. spółdzielczość znajduje się w programie nauczania szkół niższych i wyższych. Utworzone będą katedry w szkołach handlowych na wydziałach prawnym, nauk politycznych i społecznym. Komisja ufundowała Kolegia, które kształcą fachowców spółdzielczych oraz postanowiła utworzyć roczny kurs dla pracowników spółdzielczych w Spółdzielczej Szkole Rolniczej w Pradze.

Doceniając zagadnienie zjednoczenia młodzieży w ruchu spółdzielczym, Główna Rada Spółdzielcza utworzyła Komitet Młodych Spółdzielców, działający za pośrednictwem wychowania i propagandy na terenie całego kraju.

Propaganda spółdzielcza jest bardzo żywa. Istnieje w Czechosłowacji kilka pism spółdzielczych, również plakaty i filmy służą rozpowszechnianiu idei spółdzielczych, a także radio. Kilka ministerstw potworzyło sekcje spółdzielcze, jak również partie polityczne i organizacje społeczne.

WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY W KONSERWATORIUM MUZYCZNYM W WARSZAWIE

Dnia 16 listopada 1947 r. nastąpiło rozpoczęcie wykładów na nowopowstałym Wydziale Pedagogicznym w Państwowym Konserwatorium Muzycznym. Otwarcia dokonał rektor Konserwatorium, prof. Kazuro, nieoceniony w wysiłku twórczym, w odbudowie i organizacji doszczętnie przez wojnę zniszczonego Konserwatorium. Dziś już, obok kilku innych wydziałów, dzięki wytrwałym staraniom rektora prof. Kazury i całkowitej akceptacji czynników rządowych, powstał na pełnych prawach akademickich Wydział Pedagogiczny. Wydział ten, o którego zadaniach i celach mówił dziekan Wydz., prof. Wł. Bukowiecki, w odróżnieniu od przedwojennego trzyletniego Wydziału Nauczycielskiego, oparty jest na szerszym zakresie wiedzy i jest czteroletni. Jest najwyższą uczelnią wiedzy muzyczno-pedagogicznej w Polsce, dostępną dla nauczycieli, absolwentów liceów pedagogicznych i ogólnokształcących, którzy pragną poświęcić się krzewieniu kultury muzycznej.

Całokształt wiedzy muzycznej obejmuje muzykę jako sztukę, opartą na ścisłej teoretycznej nauce. Muzyka po dojściu do rozkwitu jako samodzielna sztuka muzyczna w dalszym ciągu nie jest sztuką powszechną, dostępną dla całego społeczeństwa czy całej ludzkości. Stała się ona sztuką elitarną, sztuką dla wybranych, sztuką dla możnych, sztuką dla sztuki, jakkolwiek zawsze towarzyszyła człowiekowi w większych wydarzeniach jego życia rodzinnego i społecznego. W dzisiejszej Polsce sztuka muzyczna powinna być upowszechniona i udostępniona dla wszystkich warstw społecznych. Obecnie organizujące się w Polsce świetlice, a jest ich około osiemnastu tysięcy, oczekują na instruktorów i fachowców. Oczekują prawdziwych organizatorów — realizatorów chóru, orkiestr i teatrów. Pełna sztuka muzyczna i wiedza o niej, która rozwijała się w zamkach, pałacach, salonach i dworach, nareszcie dotrze do wiejskich i miejskich świetlic.

Jсно przedstawiony jest cel uczelni. Przygotować nauczyciela muzyki i śpiewu dla wszystkich typów szkół, kierownika zespołów chóralskich i instrumentalnych, instruktora i wizytatora w organizowaniu i prowadzeniu świetlic.

Cel ten obecnie łatwiej osiągnąć możemy, gdyż wokół Wydziału Pedagogicznego stanęło grono wykładowców, składające się z zasłużonych profesorów świata muzycznego, oraz młodych pedagogów posiadających najnowsze zdobycze wiedzy. Jesteśmy przekonani, że upowszechniona nauka muzyki przyczyni się do ogólnego rozwoju umysłowego wszyst-

kich obywateli, przyczyni się również do rozwoju kultury naszych regionów, w których jest źródło do budowy ogólnej kultury narodu polskiego.

Feliks Soczewiński

PRACA SPOŁECZNA I OŚWIATOWO-KULTURALNA

Dotychczasowy dorobek w pracy kulturalno-oświatowej Z. S. Ch. na wsi wyraża się: zorganizowaniem 174 świetlic wiejskich, 1873 dziecińców w okresie żniw, 341 ludowych zespołów sportowych. Zradiofonizowano około 1000 wsi i zelektryfikowano około 600 wsi — przy wydatnym współudziale Z. S. Ch.

Zorganizowanie masowych uroczystości dożynkowych w rocznicę reformy rolnej na terenie całego kraju, dokonane zostało wielkim wysiłkiem Z. S. Ch. i jego organizacji terenowych.

Stworzenie z Przysposobienia Rolniczego, liczącego jeszcze z wiosną ub. r. zaledwie 30 tys. członków, masowej organizacji Przysposobienia Rolniczo-Wojskowego, liczącego dziś około 400 tys. młodzieży wiejskiej, zorganizowanej w 16 tys. zespołów — to wynik wspólnej pracy Z. S. Ch., Wojska i Ministerstwa Rolnictwa i R. R.

Droga Związku Samopomocy Chłopskiej, którą kroczą zgodnie ze swym interesem masy chłopskie — to droga realistów, którzy w sojuszu robotniczo-chłopskim wyzwalały masy chłopskie z wielowiekowej niewoli odośobnienia i otepienia.

SZKOŁA PRZEMYSŁOWA W LEGNICY

Przy Państwowych Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Dzierwiarskiego w Legnicy istnieje od dnia 1 lutego 1947 r. trzyklasowa Szkoła Przemysłowa. Uczniowie tej szkoły rekrutują się spomiędzy młodocianych pracowników przemysłu dzierwiarskiego oraz dzieci pracowników podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Korzystają oni z trzygodzinnej zniżki w pracy każdego dnia, za które pobierają również wynagrodzenie jak za przepracowane godziny.

Oprócz przedmiotów ogólnych, jak matematyka, język polski i angielski, historia, geografia, przyroda i religia, młodzież uczy się przedmiotów zawodowych: technologii, materiałoznawstwa i maszynoznawstwa.

Przy szkole istnieją organizacje młodzieżowe, jak PCK, świetlica szkolna, biblioteka i spółdzielnia uczniowska. Młodzież, jest zaopatrywana w pomoce naukowe, podręczniki szkolne i materiały piśmienne zakupywane z budżetu szkolnego. Koszty utrzymania szkół przemysłowych pokrywa Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Szkoła w niedługim czasie otrzyma swój własny piękny budynek.

Młodzież szkoły wykazuje duże zainteresowanie i zapał do nauki rozumiejąc konieczność nadrobienia strat wyrażonych wojną i okupacją.

Zadaniem szkoły jest wykształcić kadry przyszłych zawodowców, świadomych swych zadań i celów budowniczych naszej Ojczyzny.

NAUCZYCIELE BARDZO POTRZEBNI

W gromadzie Szarbków, gmina Pińczów, pow. pińczowski, istnieje szkoła powszechna o 4 nauczycielach od półtora roku nieczynna z braku nauczycieli.

Gmina Rada Narodowa na posiedzeniu w dniu 24 października uchwaliła, aby tym nauczycielom, którzy wyrażą chęć objęcia tej placówki, wypłacać z funduszy gminnych po 3000 złotych miesięcznie, a gromady wchodzące do tego obwodu będą dopłacać po 2000 złotych, razem więc nauczyciel będzie otrzymywał 5000 zł prócz swych poborów.

Nadto gmina mieszkanie dostarcza bezpłatnie. Przy szkole są 2 ha ziemi ornej.

W JEDNYM ZDANIU

Dnia 17. XI 1947 r. kol. Czesław Nielepiec, niestrudzony bojownik o szkołę polską, uczestnik strajku szkolnego 1905 r. kierownik szkoły w Cegłowie w pow. mińsko-mazowieckim, obchodził jubileusz 42-letniej pracy nauczycielskiej i 30-letniej na stanowisku kierownika szkoły.

Ministerstwo Zdrowia wzywa, aby prosić od bólu głowy nabywać w aptekach, nie w sklepach, bo te sprzedają fałszyfikaty zawierające dekstrynę, otręby pszenne, mielonę groch, kawę zbożową, cykorię, a nawet cegłę zamiast fenacyliny, koleiny i orzeszków Kola.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

DO OGÓŁU KOLEŻANEK I KOLEGÓW!

"Owoc ostatniej wojny — to milion sierot w Polsce. Wieloletnia barbarzyńska okupacja dotknęła szczególnie ciężko zawodów nauczycielski. Tysiące Kolegów i Koleżanek zostało w bestialski sposób wymordowanych lub zginęło w obozach. Tysiące sierot po nich żyje w nędzy. Naszym obowiązkiem przyjdzie im z pomocą! Musimy zdobyć na ten cel potrzebne fundusze!

Wzorem roku ubiegłego w okresie Świąt Bożego Narodzenia i w bieżącym roku Zarząd Główny Z.N.P. przeprowadza w ramach pomocy zimowej akcję rozprzedaży „Symbolicznego Oplatka“, z czego dochód przeznaczony jest w 50% na sieroty po nauczycielach, a pozostałe 50% na inne sieroty.

Nie wątpimy, że nauczycielstwo znane ze swej ofiarności i bezinteresownej pracy i tym razem odniesie się z sercem do naszych zamierzeń i rozprzedaży w terenie nadesłany przez nas oplatek.

Instrukcję rozprzedaży zamieścimy przy każdej przesyłce.

Wice-Przewodniczący Wydz.
Samopomocy:
(M. Wysznińska)

Prezes:
(K. Maj)

KONFERENCJA PREZESÓW OKRĘGÓW Z. N. P.

W dniu 3. XII br. odbyła się w Warszawie konferencja prezesów Okręgów Z. N. P. Tematem obrad konferencji były na pierwszym miejscu sprawozdania i omówienie zjazdów Oddziałów Powiatowych Z. N. P.

Jak wynika z treści sprawozdań złożonych przez prezesów Okręgów, popartych statystyką — wybory do władz powiatowych odbyły się z małymi wyjątkami we wszystkich Oddziałach Powiatowych Z. N. P. Miały one charakter poważny i spokojny.

Wysoka frekwencja na zjazdach, nie notowana w przedwojennym okresie, świadczy o głębokim zainteresowaniu się mas nauczycielskich sprawami nie tylko ściśle organizacyjnymi, zawodowymi, ale zagadnieniami również z dziedziny gospodarczej i politycznej. Referaty o roli Z. N. P. w obecnej rzeczywistości, omawianie zagadnień polityki międzynarodowej, współpraca z ruchem zawodowym, problem solidarności słowiańskiej, osiągnięcia rządu i społeczeństwa na odcinku odbudowy, to wszystko świadczy, że Z. N. P. w całości jako grupa zawodowo-społeczna nie uchyla się od podejmowania działań i decyzji politycznych.

To upolitycznienie znajduje swój wyraz między innymi i w tym, że nauczycielstwo w dużym procencie działa w partiach politycznych. Jeżeli tu i ówdzie zanotować można pewne mankamenty na tym odcinku, to jednak proces upartyjnienia mas nauczycielskich należy ocenić pozytywnie.

Innym momentem bardzo dodatnim jest stwierdzenie, że klimat w jakim obracają się zagadnienia nauczyciela, szkoły i Związku jest w tej chwili dobry. Wejście czynnika społecznego do szkoły, uczestniczenie w egzaminach, wniesienie w troski i potrzeby szkoły pozwoliły na obopólne poznanie i zrozumienie. Opinia o nauczycielu, o szkole zmieniła się wybitnie na korzyść.

Dużo czasu poświęcono na konferencji sprawie szkolenia naszych kadr organizacyjnych poprzez kursy, konferencje i odpowiednio dobraną bibliotekę. Problem poprawy bytu pracowników oświatowych, aktualne zagadnienie podatku oświatowego, strajk nauczycieli francuskich okręgu paryskiego i powzięcie rezolucji w tej ostatniej sprawie — oto tematy dalszych punktów programu konferencji.

KONFERENCJA SPÓŁDZIELCZA

Wydział Pracy Społecznej Zarządu Głównego Z. N. P. zorganizował konferencję spółdzielczą w dniu 4. XII 1947 r., w której wzięli udział przewodniczący Wydziałów Pracy Społecznej Okręgów Z. N. P. prezesi Okręgów, członkowie Prezydium Zarządu Głównego Z. N. P. i liczni goście.

Konferencja zagał koł. K. Maj, przewodnictwo objął koł. F. Popławski.

Referat pt.: „Miejsce i rola spółdzielczości w państwie ludowym“ wygłosił prezes „Społem“ poseł Żerkowski.

Godnym zanotowania jest fakt, że w ruchu spółdzielczym po ZSRR, Wielkiej Brytanii — Polska zajmuje trzecie miejsce, wyprzedzając szereg państw. Liczba członków spółdzielni wynosi 4 miliony. W roku 1947 spółdzielczość przeprowadziła 7-krotnie więcej towarów niżeli przed wojną.

Zmiana form pracy, które nie wystarczą już na dz.ś i jutro, powiązanie spółdzielczości z całością gospodarki narodowej, w ściślejszej jedności z państwem ludowym, z zachowaniem jednak dużej autonomii znalazły swój wyraz w zasadach nowej struktury spółdzielczości. O zasadach tej nowej struktury napiszemy w jednym z numerów „Głosu Naucz.“.

ZJAZD POWIATOWY Z.N.P. W INOWROCŁAWIU

Zebrań Sprawozdawcze odbyło się dnia 18.X.1947 r. w auli Państw. Liceum Pedagogicznego w Inowrocławiu. Obradom przewodniczył dotychczasowy prezes Leon Puchała. Obecnych na zjeździe 379 członków. Delegat Zarządu Głównego Z.N.P. kol. Wawrzyniec Dusza wygłosił referat organizacyjny. Goście: Jan Rychoń — prezes Okręgu Pomorskiego, przedstawiciele władz, partii politycznych, związków zawodowych i prasy.

Oddział liczy 439 członków, 9 Ognisk i 5 Sekcji. Grupa zawodowa ulega stalemu cementowaniu się. Nauczycielstwo tutejsze zasiada w miejskich, powiatowych i gminnych radach narodowych, prowadziło cały szereg kursów wieczorowych dla dorosłych i analfabetów pracujących w spółdzielczości. Upartyjnienie jest coraz większe. Nauczycielstwo Związkowe bierze udział we wszystkich przejawach życia kulturalnego i społecznego. Wybrano nowy Zarząd; prezes kol. Tadeusz Marchwicki.

SPRAWOZDAWCZE ZEBRANIE ODDZIAŁU POWIAT. Z.N.P. W NOWYM SĄCZU

Oddział Powiatowy Z.N.P. w Nowym Sączu urządził w dniu 24.X.47 r. powiatową konferencję dla nauczycieli wszystkich typów szkół, zaś w dniu 25.X.1947 r. sprawozdawcze zebranie Oddziału Powiatowego Z.N.P. w którym wzięło udział ponad 600 członków. W ramach konferencji powiatowej wygłoszono referaty: Andrzej Jasiński pt.: „Rola szkoły w demokracji ludowej“, Jan Flis z geografii pt.: „Nowoczesne poglądy na powstanie gór“, Jan Budziński z przyrody pt.: „Teoria ewolucji w świetle współczesnej nauki“.

Wieczorem tegoż dnia w Teatrze Robotniczym odbyło się przedstawienie dla nauczycielstwa.

W drugim dniu na zebranie przybyli delegaci Zarządu Okręgu Z.N.P. w Krakowie Roman Serkowski i Antoni Borowski, przedstawiciel Kuratorium O. S. Krakowskiego, stałosta powiatowy, prezydent miasta, przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych i organizacji m. odzieżowych.

Po odśpiewaniu hymnu Z.N.P. prezes Oddziału Powiatowego Aleksander Łukacz zagał zebranie. Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału Powiatowego złożyli: przewodniczący Wydziału Organizacyjnego Leon Drohożycki, Andrzej Jasiński i Karol Myczkowski. Udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi następnie wybrano Zarząd w dotychczasowym prawie składzie.

Szeregami uchwał, wniosków i dezyderatów zakończono zebranie. Przez obydwa dni czynna była stołówka zorganizowana we własnym lokalu.

SPRAWOZDAWCZY ZJAZD Z.N.P. W LEGNICY

Dnia 11 października 1947 r. odbył się Walny Zjazd Sprawozdawczy członków Z.N.P. w Legnicy przy współudziale naczelnika Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego Krzysztofika, prezesa Okręgu Z.N.P. Łasisa, przedstawicieli miejscowych władz rządowych, wojska, partii politycznych i nauczycielstwa szkół wszelkich typów, w liczbie 243 osób.

Po zagałowaniu i odśpiewaniu hymnu związkowego, przemawiali przedstawiciele rządu, partii politycznych i wojska. Następnie odbyły się wybory Zarządu Oddziału Powiatowego Z.N.P. Prezesem wybrano po raz wtóry Józefa Czerwca, zastępcą Stanisława Kułakowskiego.

Zjazd odbył się w nastroju poważnym i podniosłym. Nauczycielstwo powróciło do swych zajęć po jednolitej kon-

ferencji pokrzepione jednością i zgodą jaka panuje w Związku, aby z tym większym zapałem pracować nad wychowaniem społeczeństwa w duchu demokratycznym.

W SPRAWIE WYSŁYKI „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO“

Ankiety (listy członków z adresami) przesyłane administracji „Głosu Nauczycielskiego“, opatrzone pieczęciami i podpisami członków Zarządów Ognisk Z.N.P. i Oddziałów Grodzkich Z.N.P. nie zawsze są zgodne z listami składek (podawana większa liczba), pomimo stałych przypominań, że otrzymuje „Głos Nauczycielski“ tylko członek płacący składki. Prosimy zatem zarządy o dokładne listy członków płacących składki. Przestrzeganie tej zasady pozwoli uniknąć strat. Listy przesyłane z kilkumiesięcznym opóźnieniem

powodują przerwę w wysyłce „Głosu Nauczycielskiego“ i utrudniają nam pracę. Z tego powodu zaległych numerów wysłać nie będziemy.

WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI W POZNANIU

Zarząd Poznańskiego Okręgu ZNP w Poznaniu prowadzi popołudniowy Wyższy Kurs Nauczycielski dla nauczycielstwa szkół podstawowych m. Poznania i sąsiednich powiatów z działu A oraz z działu B: j. polski i geografii, fizykę z chemią. Wykłady odbywają się we wtorki, czwartki i soboty od godz. 16 w Państw. Liceum Pedagog. w Poznaniu, ul. Mylna 5. II p. Kierownictwo kursu powierzono kol. mgr. Wawrzyńcowi Galantowi, przewodn. Okr. Sekcji Szkolnictwa Powszechnego.

CI, KTÓRZY ODESZLI

Bolesław Salamacha, naucz. szkoły powsz. w Dzierżkowicach — Rynku, pow. kraśnicki, ppor. rezerwy, zamordowany przez Niemców w r. 1940 na zamku w Lublinie.

Stanisław Poźniak, dyrektor państw. gimnazjum w Nowogrodzku i **Jadwiga Bobrowicz**, dyrektor państw. gimnazjum w Stołpcach, zginęli w r. 1941.

Józef Maruszewski, naucz. szkoły powsz. w Opaczu Dużym w pow. warszawskim, więzień Oświęcimia, stracony dnia 12.XII.1944 r. we Flossenburgu.

Tadeusz Bielecki, nauczyciel w Orli na Podlasiu, a ostatnio w Bielsku Podlaskim, zmarł w Rzeszowie w r. 1945 wskutek działań wojennych.

Antoni Karpiński, nauczyciel z Gródka, gm. Obryte, przewodniczący Wydziału Pracy Społecznej w Zarządzie Oddz. Pow. ZNP w Pułtusk, zamordowany we wrześniu 1945 r.

Stanisław Kamski, kierownik szkoły w Bieruniu Nowym zmarł dn. 3.IV.1946 r.

Stefania Błaszyk, nauczycielka szkoły powszechnej w Starym Bieruniu, pow. pszczyński, zmarła dn. 28.III.1946 r.

Teofil Kubica, kierownik w pszczyńskim Świerczyńcu zmarł śmiercią nauczycielską dn. 20.VI.1946 r.

Maria Wanda Gutman, kier. szkoły w Koninie, gm. Rędziny, pow. częstochowski, zmarła po 25 latach pracy dn. 5.XII.1946 r.

Henryk Rychcik, nauczyciel szkoły w Zurominie, pow. sierpecki, zamordowany z żoną dnia 14.XI. 1946 r.

Maria Anna z Gralewskich Witkiewiczowa, romanistka Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Chłobrego w Gnieźnie, wiceprzewodnicząca Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP, zmarła dnia 5.I.1947 r.

Stefan Czerny, nauczyciel w Kolonii Boże Dary, długoletni przewodniczący Powiatowego Wydziału Organizacyjnego ZNP w Pszczynie, zmarł dnia 20.I.1947 r.

Władysław Jara, ur. 20.II.1886 r., prezes Oddz. Pow. ZNP, w Sanoku, w r. 1906 organizator Ogniska w Rymanowie, zmarł dnia 24.I.1947 r. w Sanoku.

Wincenty Kuszelewski, kier. szk. powsz. w Lubojnie, gm. Rędziny, dnia 25.I.1947 r. zmarł nagle na konferencji rejonowej.

Jadwiga Stawnicka, dyr. państw. gim. krawieckiego w Zabrze, zmarła dn. 27.I.1947 r.

Antoni Piastkowski, instruktor rolny, autor wielu artykułów i prac oświatowo-rolniczych, nauczycieli i wychowawca, ur. 1875, zmarł dn. 4.II.1947 r. w Hrubieszowie.

Anna Łazarska, nauczycielka szk. powsz. w Bystrej, pow. myślenicki, zmarła dn. 15.III.1947 r.

Paweł Zdybek, członek Ogniska Przysiań w pow. częstochowskim, zginął w wypadku kolejowym dnia 22.III.1947 r.

Piotr Raczyński, naucz. II państwowego gimnazjum i liceum w Zabrze, zmarł dnia 23.III.1947 r.

Janina Komornicka, ps. Kosmowska, naucz. Państwowego Liceum Handlowego w Warszawie, uczestniczka tajnej pracy oświatowej w 1904 r. i konspiracyjnej w latach 1939—1944, zmarła w Warszawie dn. 9.IV.1947 r.

Natalia Lachowska, naucz. szk. powsz. w Rebieńskim, pow. sieradzki, zmarła na gruźlicę dnia 16.IV.1947 r.

Stefan Jerzy Karpisz, nauczyciel kierujący w Szczytnie, zmarł na skutek wypadku dnia 11.V.1947 r.

Cześć Ich pamięci!

KOMUNIKATY

RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO OŚWIATY
W A R S Z A W A

Odpis

Okólnik nr 35

z dnia 8 września 1947 r. (I Pers-16267/47)
w sprawie zniżek godzin dla nauczycieli.

I. W związku z trudnościami w organizacji szkolnictwa, koniecznością stosowania oszczędnej gospodarki etatami nauczycielskimi i w oparciu o zasadę sprawiedliwego podziału pracy, Ministerstwo Oświaty poleca przy udzielaniu nauczycielom zniżek godzin stosowanie następujących zasad:

a) Kuratoria mogą udzielać zniżki godzin do 6 tygodniowo tym czynnym nauczycielom, którzy:

- 1) są na 3 lub 4 roku studiów akademickich tych wydziałów, które bezpośrednio przygotowują do zawodu nauczycielskiego,
- 2) uczęszczają na Wyższy Kurs Nauczycielski i do 10 godzin zniżki nauczycielom, uczęszczającym na Instytut Nauczycielski Z.N.P.

b) Powyższe zniżki godzin winny być załatwiane indywidualnie a podania nauczycieli muszą być poparte

zaświadczeniem Rektoratu o zaawansowaniu zainteresowanego w studiach oraz zaopatrzone wnioskiem Inspektora Szkolnego lub Dyrektora Zakładu. Udzielone zniżki godzin nie mogą — w żadnym wypadku — odbić się ujemnie na pracy w szkole, a wydatek związany z udzieloną zniżką musi się mieścić w przyznanym Kuratorium kredytach.

- c) Udzielanie nauczycielom zniżek godzin dla poratowania zdrowia — szczególnie po okresie ferii letnich — może mieć miejsce w wyjątkowych wypadkach, umotywowanych świadectwem lekarskim i wnioskiem bezpośrednich władz szkolnych petenta; masowe stosowanie zniżek nie znajduje uzasadnienia i powoduje rozgoryczenie w szeregach nauczycielskich.
- d) Nauczycieli emerytowanych i reaktywowanych w szkolnictwie obowiązują od daty niniejszego okólnika — w zasadzie normalny wymiar godzin (przeznaczony dla danego działu szkolnictwa), w indywidualnych, wyjątkowych wypadkach, na prośbę nauczyciela, popartą zaświadczeniem lekarskim o słabym stanie zdrowia — może Kuratorium udzielić zniżki godzin, lecz w żadnym przypadku nie większej, jak do 18 godzin tygodniowo. W przypadkach nie objętych

miniejszym okólnikiem — Ministerstwo zastrzega sobie ostateczną decyzję.

Jednocześnie Ministerstwo uchyła wszystkie dotychczasowe zarządzenia, odnoszące się do zniżki godzin a sprzeczne z niniejszym okólnikiem.

Za Dyrektora Departamentu
(—) Z. Pomianawski
Naczelnik Wydziału

PORADNIA SAMOKSZTAŁCENIA

Z dniem 1 września 1947 r. uruchomiono w Poznaniu przy Narodowym Instytucie Postępu Okręgową Poradnię Samokształcenia Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego. Poradnia spieszy z pomocą tym, którzy drogą samokształcenia pragną zdobyć potrzebną wiedzę zawodową i ogólną. W zakres poradnictwa wchodzi ustalanie lektury dla danego przedmiotu czy zagadnienia, spisy literatury do referatów, oceny referatów, poradnictwo w wyborze właściwej drogi do zawodu i typu szkoły, porady z zakresu techniki pracy umysłowej (jak się uczyć, jak czytać książki, jak przygotować i wygłaszać referaty itd.). Poradnia odpowiadać

na wszystkie pytania związane z samokształceniem pomaga w ten sposób wszystkim w zdobywaniu i ugruntowywaniu wiedzy. Ta niezmiennie ważna placówka w powojennym rozwijającym się życiu kulturalnym Polski ma charakter przyjacielsko-społeczny. Pragnie zbliżyć się do wszystkich samouków i drogą zaufania pomóc im w ich wysiłkach. W tej atmosferze przyjaznego stosunku do każdego z zainteresowanych będzie się kształtować praca Poradni. Szczególną pieczę pragnie otoczyć niewykwalifikowanych nauczycieli Okręgu Szkolnego Poznańskiego (Ziemia Lubuska), aby im umożliwić zdobycie potrzebnych kwalifikacji w ich trudnych warunkach pracy.

Uprasza się Inspektoraty Szkolne (inspektorzy oświaty i kultury dladorosłych), aby zachęcały i skierowywały nauczycielstwo do korzystania z Poradni. Również zrzeszenia społeczno-gospodarczo-kulturalne, rady zakładowe fabryk i przedsiębiorstw, towarzystwa młodzieżowe, partie polityczne itp. winny wykorzystać poradnię dla dokształcenia swych członków. Porady są bezpłatne. Porad listowych udziela się za nadesłaniem znaczka listowego.

Adres Poradni: Poznań, Roosevelta 9, Narodowy Instytut Postępu.

INFORMACJE i PORADY PRAWNE

Kiedy nauczyciel i jego rodzina traca wszelkie prawa wynikające ze stosunku służbowego?

Zagadnienia te reguluje art. 65 ustawy z 1.VII.1926 o stosunkach służbowych nauczycieli (pragmatyki).

Nauczyciel i jego rodzina tracą wszelkie prawa wynikające ze stosunku służbowego:

a) przez dobrowolne wystąpienie nauczyciela ze służby, tj. zwolnienie się na własną prośbę lub równoznaczne z nim samowolne (nieusprawiedliwione) uchylenie się od służby w ciągu 4 tygodni stwierdzone jednostronnym zarządzeniem władzy nie niższej niż II instancji (Kuratorium lub Ministerstwo).

b) skutkiem rozwiązania stosunku służbowego w myśl art. 62 i art. 94; artykuł 62 przewiduje możliwość zwolnienia nauczyciela tymczasowego (niestałego) każdej chwili, przy czym nauczyciel zwolniony otrzymuje odprawę w wysokości jednomiesięcznych poborów za każdy rok nienagannej służby. Zwolnienie nauczyciela tymczasowego może nastąpić po 3-miesięcznym wypowiedzeniu; art. 94 przewiduje nabycie praw emerytalnych przez nauczyciela tymczasowego o ile władza go nie zwolni przed upływem czasu, w którym funkcjonariusz państwowy stały nabywa prawo do emerytury.

c) w razie wydalenia ze służby, o ile orzeczenie dyscyplinarne nie stanowi inaczej.

Przepisy tego artykułu mają zastosowanie nie tylko do tych nauczycieli, którzy się zwolnili i do zawodu nie wracają, lecz i do tych, którzy mają przerwę w służbie, tzn. po zwolnieniu wrócili do służby nauczycielskiej.

W przypadku ponownego wstąpienia do służby państwowej minister może (ale nie musi) przywrócić prawa nabyte poprzednią służbą.

Co to jest samowolne uchylenie się od służby? W jakich warunkach ono następuje i jakie powoduje skutki prawne. Zagadnienie to reguluje ustęp ostatni art. 61 pragmatyki. Artykuł ten brzmi:

Samowolne uchylenie się od służby w ciągu 4 tygodni, o ile nie zostanie uznane przez władzę za usprawiedliwione, uważa się za dobrowolne wystąpienie ze służby, co zostaje stwierdzone jednostronnym zarządzeniem władzy powołanej do mianowania, nie niższej niż II instancji.

Z art. tego wynika, że uchylenie się od służby lub niezgłoszenie się do służby na nowym stanowisku musi być:

- a) samowolne t.j. bez zawiadomienia władzy o przeskodzie w pełnieniu obowiązków służbowych, np. z powodu choroby lub bez udzielenia nauczycielowi urlopu lub złożenia prośby o urlop;
- b) musi trwać przez okres co najmniej 4 tygodni;
- c) musi być uznane przez władzę za nieusprawiedliwione;
- d) powinno być stwierdzone zarządzeniem właściwej władzy (Kuratorium lub Ministerstwa Oświaty);
- e) zarządzenie takie powinno być podane nauczycielowi do wiadomości (doreczone).

Rozwiązanie stosunku służbowego następuje z pierwszym dniem w którym nauczyciel samowolnie uchylił się od służby (okólnik Min. Ośw. z 24.VIII.1928 r., Nr I-7259/28).

Zgłoszenie u władzy, że nauczyciel jest chory, połączone z prośbą o udzielenie urlopu zdrowotnego, nie może być samowolnym uchyleniem się od służby, lecz może być uważane za nieusprawiedliwioną nieobecność w służbie (wyrok N.T.A. z 25.II.1932 r. Rej. 1294/30). Artykuł ten pozostawia swobodnemu uznaniu władzy ocenę czy nieobecność nauczyciela w służbie należy uznać za usprawiedliwioną wskazanym przez niego powodem (Nr T.A. 5.IV.34 Rej. 2711/28).

Artykuł 61 ma zastosowanie w wypadku nieobjęcia stanowiska na nowym miejscu służbowym z powodu wniesienia odwołania przeciwko samemu zwolnieniu oraz w wypadku niezgłoszenia się do objęcia obowiązków na nowym stanowisku w wypadku przeniesienia się (Wyr. N.T.A. z 5.IV.1930 r. i 16.XI.1933).

Skutkiem samowolnego uchylenia się od służby jest utrata wszelkich praw nabytych w służbie (art. 65 pragmatyki).

W obecnych czasach masowej ucieczki z zawodu nauczycielskiego do zawodów lepiej płatnych przepisy powyższe są b. aktualne. Nauczyciel uciekający z zawodu powinien sobie zdawać sprawę ze skutków tego kroku.

Sprawy mieszkaniowe

Jakie władze są właściwe do rozstrzygnięcia spraw mieszkaniowych

Należy tu odróżnić te miejscowości, w których wprowadzono publiczną gospodarkę lokalami dekretem z 21.XII.1945 r. (Dz.U.R.P. nr 4, poz. 27). Publiczna gospodarka lokalami obejmuje miasta: Warszawę, Łódź, Gdańsk, Lublin, Kraków, Katowice, Poznań, Gdynię, Kielce, Częstochowę, Szczecin, Koszalin, Olsztyn, Nowy Sącz, Tarnów, Sopot i Gniezno oraz niektóre powiaty województw śląskiego, wrocławskiego, krakowskiego i poznańskiego.

Pierwszą instancją są tu władze kwaterunkowe (w Warszawie sekcja mieszkaniowa starostwa), które wydaje i anulują nakazy na lokale mieszkalne.

Od tych orzeczeń można odwołać się w ciągu dni 7 do Komisji Lokalowych przy Radach Narodowych.

Orzeczenie Komisji Lokalowych można skarżyć do Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych w formie kasacyj, z powodu jawnego naruszenia przepisów.

Niezależnie od tych władz działały Nadzwyczajne Komisje Mieszkaniowe lokalne i Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa przy Prezisie Rady Ministrów. Przystały one działać z dniem 15.XI.47 r.

Nadzwyczajne Komisje Mieszkaniowe mogły uchylać decyzje władz kwaterunkowych lub przydzielać lokale niezależnie od tych władz.

W miejscowościach tych można zajmować lokale mieszkalne lub użytkowe (handlowe itd.) jedynie na mocy nakazu

wydanego przez władzę, jeśli chodzi o lokatorów. Jeśli chodzi o mieszkania sublokatorskie, to można je uzyskać na podstawie nakazu lub też na podstawie podnajmu (umowy z lokatorem), przy czym umowa taka musi być zatwierdzona przez władzę kwaterunkową.

Uzyskanie nakazów obowiązuje tych lokatorów, którzy zajmują lokale po dniu 13 lutego 1946 r., tj. po dniu wejścia w życie wyżej wymienionego dekrety o publicznej gospodarce lokalami.

Kto: 1) po tym terminie wchodzi w posiadanie lokalu bez przydziału (nakazu) lub zatwierdzenia umowy najmu

(jeśli jest sublokatorem), 2) lub też oddaje w najem lokal osobie nie posiadającej przydziału lub zatwierdzenia umowy najmu albo podnajmuje pomieszczenie sublokatorskie osobie do tego nieuprawnionej, 3) bierze udział w zawieraniu umowy o odstępnę, podlega karze aresztu do lat 2 i grzywny do 100.000 zł lub jednej z tych kar. Karom z tego artykułu podlegają tzw. dzicy lokatorzy zajmujący lokale samowolnie jak również i ci gospodarze, którzy wynajmują lokale sublokatorom wbrew powyższemu przepisowi.

dr J. P.

LISTÓW do Redakcji

SYTUACJA APROWIZACYJNA NAUCZYCIELSTWA NA WSI

Sytuacja materialna nauczycielstwa jest nie do pozazdroszczenia. Zasluguje na uznanie wysiłki rządu i społeczeństwa, które zmierzają do zapewnienia nauczycielowi koniecznego minimum egzystencji, nie zawsze są wystarczające.

Jednym właśnie z czynników mających podnieść sytuację materialną nauczycielstwa jest przydział kartkowy.

Byłaby to bezwzględnie pozycja w budżecie domowym nauczyciela o niemałym znaczeniu, gdyby nie to, że praktyka wykazuje znaczne mankamenty tej akcji, które nieraz obniżają jej efektywną wartość. Dotyczy to zwłaszcza nauczycielstwa na wsi. W mieście bowiem sprawa ta przedstawia się nieco lepiej ze względu na lepsze warunki komunikacyjne, umożliwiające szybsze dostarczenie produktów zainteresowanemu nauczycielstwu. Ale na wsi sytuacja jest opłakana. Jakkolwiek opieram się na obserwacjach z terenu zaledwie jednej gminy, tym niemniej wydaje mi się, że będą one typowe dla niejednego środowiska.

Wydział aprowizacyjny inspektoratu rozdziela przydzielone mu produkty wg. specjalnego rozdzielnika na poszczególne gminy. Płatnik gminny troszczy się o przywiezienie ich na teren gminy. I tutaj dopiero poszczególny nauczyciel pieszo, rewerem, o ile go posiada, lub na wynajętej furmance przywozi to wszystko do domu.

Często jednak w powiatowym punkcie rozdzielczym przy inspektoracie produkty są, ale nie ma rozdzielnika czasem vice versa. Gdy zaś nic nie stoi na przeszkodzie w otrzymaniu przydziałów w rozdzielniku powiatowej, to znów aprowizator gminny ma trudności w otrzymaniu furmanki na przywiezienie przydziałów na teren gminy, a prywatne opłacenie furmanki ze względu na daleką drogę spowodowałoby zbyt wielkie koszty, nieraz niewspółmierne z wartością otrzymywanych przydziałów. Z tego powodu sprawa przeciąga się i odwleka. A ten, który winien w pełni korzystać z dobrodziejstw aprowizacji — nauczyciel — daremnie łamie sobie głowę nad problemem: jechać czy nie jechać po przydziały. Jeśli pojedzie 7 lub 10 km. wyproszoną lub płaconą przez siebie furmanką z nadzieją w sercu, boć to już 15 lub 20 dzień miesiąca i dopiero na miejscu dowiaduje się, że przydziałów w ogóle nie ma, to jest źle („Może dopiero w przyszłym tygodniu...“). Wyprowadzony z równowagi postanawia następnym razem pojechać dopiero wtedy gdy będzie miał niezbitą pewność, że przydziały już są... Kiedy następnym razem przyjeżdża, okazuje się, że inni (widocznie lepiej poinformowani) swoje przydziały zdążyli już odebrać przed tygodniem a jego masło, przypuścmy, czy rabanek, mówiąc delikatnie, czuć. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z przydziałem chleba. Początkowo nauczycielstwu na wsi przydzielono miast chleba — mąkę, ostatnio nauczyciel ma sam sobie realizować swe odcinki na chleb nie rzadko w oddalonym o kilka lub kilkanaście kilometrów miasteczku. Cóż wtedy robi nauczyciel? Sprzedaje swój chleb piekarzowi za pół darmo, bo nie jest w stanie po 8 czy nawet po 10 kilometrów wynajmować furmanki, by przywieźć sobie 2 czy 4 kg. chleba. Miast nauczyciela korzysta z aprowizacji nauczycielskiej pośrednik — piekarz.

Czy wobec tego nie byłoby ekonomiczniej fundusze, które idą na zakup produktów przydziałowych rozdzielić wprost między nauczycielstwo? Czy nie jest to rozrzutność — utrzymywanie całego aparatu aprowizacyjnego po to, by nauczy-

cielowi utrudniać i tak niełatwy przecież żywot? Przecież to wszystko kosztuje. Naprawdę, z dużo większym pożytkiem dla nauczycielstwa na wsi byłaby zmiana przydziałów w naturze na ekwiwalent w gotówce. Myślę że ogół nauczycielstwa przyjąłby to ze szczerym zadowoleniem.

Jan Marszałek

SPRAWA BUDŻETÓW SZKOLNYCH

Sprawa, która wymaga koniecznego zreformowania, a sprawa budżetów szkolnych. Leży to w interesie dobra szkoły i eo ipso państwa. Istniejący stan z budżetami szkolnymi, które są uchwalane i zrealizowane przez gminy czyni szkołę zależną w dysponowaniu takim budżetem szkolnym od zarządu gminnego względnie wójta. Na tym tle często są nieporozumienia między szkołą a gminą, prócz tego cierpi na tym prestiż szkoły, gdyż w danym wypadku wójt ma klucz od kasy szkolnego budżetu i od niego zależy wypłata na potrzeby szkoły. W praktyce bowiem często tak bywa, że kierownik szkoły, mając np. jakąś pilną rzecz nabyć dla szkoły, idzie nieraz kilka kilometrów do gminy, by omówić z wójtem daną sprawę. Nie zastaje wójta, więc wraca nie załatwiwszy sprawy. Ponieważ kupienie jakiegoś przedmiotu dla szkoły nie cierpi zwłoki, więc kierownik szkoły za swój grosz kupuje dany przedmiot, a później po kilka razy zwraca się do wójta i prosi o zwrot wydatkowanych przez siebie pieniędzy. Ile tu kier. szkoły marnuje drogiego czasu i zdrowia i poniżenia? Istnieją wprowadzić gminne komisje oświatowe, które winny usprawniać te rzeczy, przychodzić z pomocą szkołom, jednak te zwykle b. słabo działają. Na leży ten tak bardzo ważny odcinek życia szkolnego jak najszybciej usprawnić.

Antoni Pokrzywa

PRZECIĄŻENIE PRACĄ

Robotnik kwalifikowany w fabryce wody sodowej otrzymuje ponad 12.000 zł wynagrodzenia miesięcznego, a pomocnik — niewykwalifikowany chłopak 2.100 zł. Ja mam VII grupę płacy: 5.800 zł.

Pracy w szkole 5 g. + 1 g., a na kursie 3 g. i w świetlicy 3 godz. Razem 12 godzin dziennie. A w domu dla szkoły pracuje się nocą. Nie o wynagrodzenie chodzi, jeśli tak przejściowo być musi, ale o przeciążenie pracą z konieczności dla chleba, ale też o równy ciężar.

Jestem zachwycony odbudową kraju. W duszy mej mam uznanie dla rządzącej góry; ale wyczuwam u mas nauczycielskich jakby jakiś żal, którego wypowiedzieć nie mogą czy nie chcą. Wyśmiewają mnie w życiu za moje poglądy nowoczesne wsteczniczy z poza sfer nauczycielskich, z którymi spotykam się w życiu (np. w podróży na kole) i takie atuty jak „nędzne uposażenie nauczycielskie“ rzucają mi pod nos. Odpowiadam: nasza, nie wasza, to sprawa. Ale czy zawsze mówiąc to jestem szczery?

W. Wilczyński

OSOBOWOŚĆ NAUCZYCIELA-WYCHOWAWCY

Mieczysław Kreutz, Prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, „Osobowość nauczyciela-wychowawcy“. Przedruk z „Encyklopedii Wychowania. Warszawa. Inst. Wyd. „Nasza Księgarnia“ 1947. S. 48

Książka Kreutza, biorąc za punkt wyjścia rozważań J. Wł. Dawida formułę osobowości nauczyciela (rozprawa „O duszy nauczycielstwa“) daje istotne uzupełnienie tej formuły.

notatki BIBLIOGRAFICZNE

WYDAWNICTWA INSTYTUTU MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE

„Kalendarz dla Mazurów i Warmiaków na rok 1947”.
Str 16
„Katalog druków mazurskich XVI — XX wieku” 1947.
Str 16

Karol Małek — „Jutrznia mazurska na gody”. Wyd. III
uzupełnione i poprawione. 1946 Str 61 nlb

Mgr Jerzy Antoniewicz — „Zagadnienia ochrony zabytków
archeologicznych w okręgu mazurskim”. 1946 Str 16

Mgr Jan Bohucki — „Szkoła polska na Mazurach i War-
mii” 1946 Str 16

Hieronim Skurpski, kustosz Muzeum Mazurskiego w Ol-
sztynie — „Uwagi o byłych muzeach na obszarze województwa
olsztyńskiego” 1947. Str 12

Mgr Jerzy Antoniewicz — „Kultura łązyczna w Prusach
w oświetleniu nauki polskiej i niemieckiej” 1947 Str 12

Bohdan Wilamowski - Korolewicz. „Wytyczne długofalowe-
go planu odbudowy i przebudowy gospodarczej woj. olsztyń-
skiego” 1947. Str 12

Mgr Kazimierz Reczyński — „Biblioteka kolegiarna w Dob-
rym Mieście”. 1947 Str 12

Na terenie woj. olsztyńskiego działają dwa uniwersytety
ludowe Mazurski Uniwersytet Ludowy w Rudziszkach pod
Pasymem prowadzi kol. Karol Małek, poeta regionalny pro-
dzony w 1893 w Brodowie pod Działdowem, prezes Insty-
tutu Mazurskiego, autor prac regionalnych (m in „Pieśni
Mazurskie”. Działdowo. 1938: „Plon czyli dożynki na Mazu-
rach” wyd Inst Mazurskiego, r 1946) Uniwersytet w Pa-

symiu przeprowadził trzy pięć i półmiesięczne kursy dla
111 słuchaczy

Kierownictwo drugiego, Warmińskiego Uniwersytetu Ludo-
wego spoczywa w rękach zasłużonego działacza i nauczycie-
la polskiego na Warmii przed wojną, Jana Boenigka

Wynotowaliśmy poprzednio kilkanaście nazwisk dla za-
znaczenia roli, jaką w zażartej walce wiernych Polsce Ma-
zurów i Warmiaków, odegrali polscy działacze oświatowi,
nauczyciele i kierownicy szkół

Zanotujemy jeszcze i to że po drugiej stronie barykady
nauczyciel niemiecki pełnił doniosłą rolę kulturalną. Z pracy
Skurpskiego dowiadujemy się, że kierownikami niemieckich
muzeów regionalnych w Bartoszczkach, Giżycku, Piszku, Re-
szlu i Wewnie byli nauczyciele. Niech to będzie dla naszych
kolegów bodźcem do wyłożonej pracy na tej ziemi, na któ-
rej liczne pamiątki tak silnie przypominają o obowiązku
wobec narodu

Wartość organizacyjnego i wydawniczego dorobku Insty-
tutu Mazurskiego w Olsztynie należycie oceni tylko ten kto
widział stępy ostów pod Olsztynem, Ostródą i Elblągiem,
kto patrzył na gruzi miast w województwie olsztyńskim tak
żywo przypominające Warszawę, kto ocenił ogrom zła wy-
rządzonego na tej ziemi sprawie polskiej przez elementy szar-
brownicze

Wydawnictwa Instytutu dla kolegów naszych pracujących
w woj. olsztyńskim przedstawiają nieocenioną wartość. Wiele
z nich pisano z myślą o szkole i nauczycielu w pierwszym
rzędzie

T. Kuligowski

INSTYTUT WYDAWNICZY

„NASZA KSIĘGARNIA”

Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami

Warszawa, ul. Smulikowskiego 4

KSIĘGARNIA I DZIAŁ HURTOWY

Warszawa, ul. Sienkiewicza 8

Konta: P. K. O I-128, Bank Gosp. Spółdz 85

Przyjmujemy prenumeratę na pisma dziecięce i młodzie-
żowe na okres II, obejmujący 3 miesiące: styczeń, luty, mar-
zec. W okresie tym ukaże się po 6 numerów dwutygodni-
ków

Ceny ustalone zostały w sposób następujący:

PSIEMKO	— Pisemko dla najmłodszych dzie- ci — II kl. szkoły powszechnej.	12.—
	Cena pojedynczego numeru	64 80
PŁOMYCZEK	— Pisemko dla młodszych dzieci — kl. III i IV szkoły powszechnej.	12.—
	Cena pojedynczego numeru	64 80
PŁOMYK	— Pisemko dla starszych dzieci — kl. V, VI i VII szkoły powszechnej.	20.—
	Cena pojedynczego numeru	108.—
Prenumerata za okres II (6 numerów)		108.—

PŁOMIEŃ	— Czasopismo dla młodzieży szkół średnich ogólnokształcących.	25.—
	Cena pojedynczego numeru	135.—
Prenumerata za okres II (6 numerów)		135.—

MŁODY ZAWODOWIEC

Czasopismo dla młodzieży średnich szkół zawodowych.	25
Cena pojedynczego numeru	25
Prenumerata za okres II (6 numerów)	135

Pozostałe warunki (premia i premia nadzwyczajna) bez
zmian. Aby uniknąć przerwy w przysyłaniu czasopism, pro-
sim o wcześniejsze regulowanie należności.

Przypominamy, że w nr. 17 „Głosu Nauczycielskiego”
został podany spis plansz dwóch pierwszych seryj „Ilustracji
Szkolnej” i warunki prenumeraty.

Świeżo ukazały się z druku następujące podręczniki:	
Abramowicz T. i Okołowicz M. Arytmetyka, w ćwiczeniach dla kl. II	zł. 120.—
Cieśluk M. Fizyka i chemia, wiadomości wstęp- ne dla kl. V	zł. 75.—
Gayówna D. Biologia dla kl. V	zł. 80.—
Kreczmar J. i Saloni J. „Drogi i rozdroża cz. II Wypisy polskie dla kl. II gimn. tom I	zł. 270.—
Kreczmar J. i Saloni J. „Drogi i rozdroża cz. III Wypisy polskie dla kl. III gimn. tom I	zł. 210.—

Rekopisów redakcja nie zwraca.

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski” bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Reguły Komitet.

Za Komitet Redakcyjny — Stanisław Brzozowski

Wydawca w imieniu ZNP — Tomasz Szczuchura

Drukarnia nr 2 „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5.

B-43101